**Nr. 266** — We Lwowie, Sobota dnia 20. Listopada 1875. — **Rok XIV**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie
w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . 6 „
„ Francji . . . . . . . 21 franków
„ Anglii Belgii i Turcji . 16 „
„ Włoch i ks. Naddun. . 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

# GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety [illegible] przy ulicy [illegible] liczba 19. (dawniej [illegible]) — w KRAKOWIE: Księgarnia [illegible] — w PARYŻU: [illegible] — pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, [illegible] Wollzeile 28, Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE: [illegible]

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

**Lwów, d. 20. listopada.**

(Hr. Alfred Potocki w Wiednin. — Program „zjednoczenia umiarkowanej polityki handlowo-clowej.“ — Kłopot rządu. — Potrzeby drogowe i wodne w Galicji a komisja budżetowa. — Staroczesi wykluczają młodoczechów z pragskiej Rady miejskiej. — Sprawa wschodnia; oświadczenia *Timesa* i naczelnika opozycji angielskiej; organ bismarkowski każe spodziewać się interwencji zbrojnej. — Zachodnio-pruskie Towarzystwo naukowe. — Sprawa wcielenia Kokanu do carstwa moskiewskiego.)

Cesarz miał we czwartek wieczór wyjechać do Węgier, nominacja hr. A l f r e d a P o t o c k i e g o na namiestnika Galicji musi zatem już być ostatecznie uchwaloną, chociaż może nie zaraz w tych już dniach ogłoszoną będzie. *Pester Lloyd* już pod d. 16. b. m. otrzymał wiadomość z Wiednia, że nominacja ta wkrótce nastąpi.

D. 15. b. m. odbyła się pod przewodnictwem cesarza Rada ministrów, na której omawiano s p r a w ę c ł o w ą, zapewne w duchu, przez ministerjalną *Montagsrevue* zapowiedzianym. Ministerjum miało wczoraj w Izbie posłów dać odpowiedź na interpelacje cłowe, zdaje się jednak, że odłoży to do wtorku, a odłożyłoby nawet w nieskończoność, bo zgoła nie wie, co robić i mówić, to jak widać z okoliczności, towarzyszących programowi „przyjaciół umiarkowanej, przychylnej traktatom polityki handlowej“, który na zebraniu 42 posłów centralistycznych, został d. 17. b. m. w projekcie przyjęty, a który opiewa:

„Wobec nadchodzącego upływu Związku handlowo-cłowego z Węgrami, tudzież największej części i najważniejszych traktatów z innemi państwami, widzą się podpisani spowodowanymi, na podstawie następujących wytycznych, utworzyć zjednoczenie wolne, stanowiska politycznego niedotykające.

„Przy ustanawianiu polityki handlowej, jaką w przyszłości obrać należy, może w pierwszym rzędzie decydować tylko ogół interesów ekonomicznych, i dopiero w obrębie ogółu uwzględnione być mają poszczególne działy ekonomiczne i gałęzie produkcji.

„W tym interesie ogółu jest zachowanie Związku handlowo-cłowego z Węgrami, o ile to bez finansowej szkody dla austrjackiej połowy państwa da się osiągnąć.

„Temuż interesowi ogółu odpowiednem jest, aby wypowiedzenie istniejących obecnie traktatów cłowo-handlowych nastąpiło, ale też aby zachowywanej dotychczas zasady handlowo-politycznej nie zarzucono. Bo nie tej zasadzie samej przez się, ale tylko niektórym, przy zastosowaniu jej popełnionym usterkom przypisać należy opłakane upadanie pojedynczych gałęzi przemysłu, ile że częścią zbyt nagłe zniżenie pewnych ceł, tudzież błędna klasyfikacja towarów, częścią zaś brak dostatecznych ustępstw wzajemnych, szkodliwie oddziałał.

„Ustanowienia tak zwanej taryfy minimalnej polecać nie można, tak ze względu na właściwość stosunków austro-węgierskich, jakoteż dla tego, że w praktyce utrudniłoby istotliwie zawarcie traktatów cłowo-handlowych. Ustanowienie przez traktaty wzajemnej taryfy cłowej jest oraz koniecznem ze względu na stałość dla każdego przemysłu niezbędną, zwłaszcza wobec państw, z któremi Austrja w najżywszej komunikacji handlowej zostaje.“

W końcu uchwaliło zebranie, że przystąpienie do tego programu każdemu posłowi jest otwarte, i upoważniło w tym celu przewodniczącego, akt ten publicznie wyłożyć, tudzież zwołać zgromadzenie, zanim rząd na interpelację odpowie.

Jawną jest rzeczą, że zebranie, na którem powyższy projekt programu uchwalono, wyszło z pobudki rządowej, jakoż między owymi 42 posłami napotykamy przeważnie centrum ministerjalne, zwłaszcza cały zastęp biurokratyczno-bukowiński, mimo że znajdują się tam także zwolennicy wolno-handlowi w duchu *Nowej Pressy* jak p. Granitsch — jakoteż program ten pisma protekcjonistowskie zowią programem rządowym. Wszelako z artykułu *Starej Pressy* dość jasno wynika, że rząd nie bardzo jest zadowolony z tego programu, a przynajmniej, że mu wcale nie przypisuje głębszej doniosłości i wewnętrznej wartości. Na każdy sposób, zakończenie programu jest kategoryczne, i właśnie ten ustęp z umysłu został na zebraniu przyjęty bez zmian i rozpraw, aby nie osłabić tej kategoryczności; mylnem przeto jest, gdy *Presse* pisze: „Pod firmą przychylności dla zawierania traktatów handlowych, program jest tak ogólnikowy, że dowoli w nim miejsca dla najsprzeczniejszych zapatrywań bądź za, bądź przeciw żądaniom i interesom wszelkich rodzajów naszego przemysłu.“ Słowa te odsłaniają tylko, jakiego programu rząd pragnął, tj. najzupełniej ogólnikowego.

Protekcjoniści uderzają na znany artykuł *Montagsrevue*, kończący się tem, że „taryfa minimalna wcale nie będzie przedłożoną, a taryfa cłowa dopiero po porozumieniu się z Węgrami, i po wyszukaniu podstawy do traktatu z Niemcami.“ Powiadają oni, że dotąd rząd szukając parawanu dla swojej nieudolności, zasłaniał się finansowemi skrupułami co do Węgier, aby nie zmuszano go do pokazania swego planu, którego nie ma. Nie należy przesądzać Związkowi austro-węgierskiemu? — powiadał rząd — i był to z jego strony fałsz. Dzisiaj już to nie wystarcza, więc ucieka się do nowego fałszu, odwołując się do względów dyplomatycznych wobec Niemiec. Ależ traktat handlowy, to nie sztuczka dyplomatyczna, do której potrzeba sekretów i chytrości. Obce rządy znają nasze położenie i stosunki ekonomiczne, handlowe, przemysłowe itd. taksamo, jak my.“ „Nierzetelne postępowanie rządu — pisze *Frmdbl.* — da chyba tylko poznać obcym rządom, że nasz rząd gotów znowu co do polityki cłowo handlowej kierować się innemi jeszcze pobudkami, jak czysto ekonomicznemi — skoro chce zapobiedz, aby parlament swoje zdanie objawił.“

Na posiedzeniu komisji budżetowej Izby posłów dnia 16. bm. toczyły się rozprawy nad ekstraordynarjum etatów d r o g o w y c h i w o d n y c h. Co do G a l i c j i, pozwolono: 40.000 zlr. na przerobienie mostu na Rabie na gościńcu Biała-Przemyśl-Lwów, a 17.000 na most na Wisłoku pod Rzeszowem (rząd żądał 37.000 złr.); 15.000 zlr. na gościniec Kołomyja-Kuty. Zupełnie odmówiono 20.000 zlr. na stały most na Dunajcu pod Zakluczynem, i 15.000 złr. na gościniec Delatyn-Jabłonica. Co do robót wodnych, okrojono żądania rządu, i pozwolono tylko: 80.000 złr. na budowy na Wiśle, 15.000 zlr. na Dunajcu, 40.000 złr. na Sanie, 20.000 zlr. na Dniestrze, 8.000 złr. na Przemszy i 4.000 na Prucie. Nie potrzebujemy dodawać, że natomiast na potrzeby niemieckich krajów Przedlitawii komisja hojnie szafowała.

Zbliżają się nowe wybory do p r a g s k i e j R a d y m i e j s k i e j. Komitet staroczeski ogłosił listę kandydatów, w której niema ani jednego młodoczecha. Wiadomo, że młodoczesi w Pradze żadnego wpływu nie mają, i w Radzie miejskiej zasiadali dotychczas tylko dlatego, że ich staroczesi proponowali.

---

*Times* znów poświęca długi artykuł k w e s t j i w s c h o d n i e j, z którego wyjmujemy następujące ustępy: „Księstwa Naddunajskie i Serbia są już niezawisłemi; Hercegowina i Bosnia nie uspokoją się, aż otrzymają to samo stanowisko. Lecz przejdźmy do istotnej trudności, a jednocześnie większą oddamy przysługę pokojowi, gdy zapytamy, w jaki sposób Austrja i Moskwa podzielić się są w stanie protektoratem tych państw. W y d a j e s i ę r z e c z ą n i e p r a w d o p o d o b n ą, a b y hr. A n d r a s s y m y ś l a ł o f o r y t o w a n i u M o s k w y n a r z e c z y w i s t e g o z w i e r z c h n i k a S e r b i i l u b B ó ł g a r j i. Dla państwa takiego jak Austrja, nie może być pożądanem, aby się dało okolić z północy i z południa przez wielkie mocarstwo militarne. Jeśli dla utrzymania swego stanowiska w Niemczech, ryzykowała ona w wojnie z Prusami samą egzystencję swoją, to tembardziej musi być zdecydowana, drogę do rozszerzenia się na południu trzymać otwartą. Car Mikołaj mógł nie zważać na nieprzyjaźń Austrji i w rzeczywistości lekceważyć, z wyjątkiem Anglii, życzenia każdego innego państwa, ale następca jego musi się liczyć z Wiedniem i Berlinem.“ A dalej tak powiada:

„Jeśli Porta nie będzie w stanie opanować powstania, to mogłaby zajść konieczność zbrojnego obsadzenia prowincji powstańczych przez Austrję. Raz zaangażowane na tej drodze dwa rządy nie wybrnęły by z kłopotów kwestji wschodniej, i zacząwszy okupację jednej części Turcji, ocknęłyby się na tym punkcie, na jakim były przed laty dwudziestu Francja i Anglia, kiedy najpierw groźbami a następnie flotą przyszły w pomoc Turcji. Austrja i Moskwa nie mogłyby dłużej zostać panami własnej polityki, jeśli tylko własny punkt wyjścia obiorą. Niebezpieczeństwo leży w całym szeregu wypadków bardzo groźnych... My pierwsi przestaliśmy mieć nadzieję w odrodzenie Turcji, lecz jeśli inaczej już być nie może, to potrzeba aby ta konieczność jakąś pociechę z sobą przyniosła. Powszechne myśl nasza zwraca się mniej ku prowincyom, aniżeli ku s t o l i c y T u r c j i, i nawet gdyby północna część państwa dostała się pod protekcję innego mocarstwa, to mogą całe lata upłynąć, nim się okaże potrzeba powzięcia ostatecznego planu dla rządu Konstantynopola. Gdy car Mikołaj w r. 1829 znalazł w kraju za długą drogę do Konstantynopola, to następca jego wie, że my mu moglibyśmy uczynić ją przez morze niemożliwą. Fakta te potrzeba brać na uwagę. Jakkolwiek będzie los Turcji, my zawsze będziemy w stanie zabezpieczyć nasze komunikacje ze Wschodem. Własne zachowanie jest najwyższem prawem tak dla Anglii jak dla reszty państw, i w teraźniejszym wypadku widoczne — co ono dyktuje. Im bardziej Turcja jest zagrożoną, tem mocniej trzymać musimy kanał Sueski. (The firmer must become our hold of the Suez Canal).“

Powaga i groźba tego oświadczenia *Timesa* nabiera jeszcze większego znaczenia w skutek oświadczenia, jakie uczynił markiz Hartington d. 15. bm. w Brystolu, wprawdzie nie oficjalnie jako szef stronnictwa liberalnego, nie mniej przeto w wyrazach, które mogą być uważane za wyraz opinii tego stronnictwa. „Mową guildhallską — rzekł on — dowiódł pierwszy minister, że rząd ma w tej chwili baczne oko na wypadki wschodnie: mowa ta dość dokładnie wyraziła powszechne uczucie narodu angielskiego co do stanowiska, jakie kraj ten zająć powinien w tej sprawie.“ „Nikt — dodał on kończąc — nie wie lepiej od pana Disraelego, że polityka zewnętrzna narodu angielskiego nie jest polityką namiętności, lecz sprawiedliwości; i jak długo pierwszy minister stale stać będzie przy tej polityce, gdyby nawet nie miał za sobą tej siły militarnej, jaką mają inne narody na swe rozkazy, wie on i Europa niech będzie tego pewną, że gdy on mówi, stoi za nim jednomyślność ludu prawego, potężnego i przywiązanego do ojczyzny.“

Gdy bióro Wolffa zaprzeczyło wiadomości petersburgskiej o zmobilizowaniu trzech dywizji moskiewskich, inspirowane dzienniki berlińskie pospieszyły nadać temu zaprzeczeniu jak największy rozgłos i oświadczały z oburzeniem, iż w Berlinie jest fabryka różnych fałszywych i tendencyjnych wieści alarmujących. A tymczasem *National Ztg.*, w bliskich zostająca stosunkach z Bismarkiem, niby to potwierdzając to zaprzeczenie, przyznała, iż ostatecznie przyjdzie do z b r o j n e j i n t e r w e n c j i w Turcji, do czego użyte zostaną w o j s k a A u s t r j i i M o s k w y, ale w porozumieniu ze w s z y s t k i e m i mocarstwami europejskiemi. Po powyższych oświadczeniach *Timesa* wiemy, jak rozumieć to porozumienie w s z y s t k i c h.

---

Komitet, zajmujący się ułożeniem projektu ustawy dla zaproponowanego T o w a r z y s t w a n a u k o w e g o w P r u s a c h Z a c h o d n i c h, ukończył pracę i wkrótce z jej rezultatami stanie przed publicznością. Do komitetu należą pp. dr. Donimirski, Zygmunt Działowski, Michał Sczaniecki i redaktor *Gazety Toruńskiej*. Spodziewać się należy, że Towarzystwu nie zabraknie potrzebnych sił naukowych i poparcia ze strony społeczeństwa.

Rozkazem dziennym jenerała Kaufmanna, głównodowodzącego wyprawy kokańskiej, datowanym z d. 25. września (7go października) z obozu nad brodem Minbulak na prawym brzegu Syr-Daryji część Kokandu wzięta jest w administrację moskiewską. Oto brzmienie rozkazu:

„Aż do najwyższego zatwierdzenia kraj po prawym brzegu Syr-Darji, począwszy od granicy naszej naprzeciw osady Obchurek, aż do rzeki Naryna, należący dotychczas do dzierżaw chana Kokandu, od dnia dzisiejszego przechodzi pod administrację moskiewską. Naczelnikiem tej administracji kraju Namangańskiego i pozostających w nim wojsk, mianowany flügel-adjutant pułkownik Skobielew.“

Późniejsza depesza jednego z pism wiedeńskich mówi nawet o zajęciu całego Kokandu. Jaka jest prawda, niezadługo się może dowiemy; tymczasem wyjmujemy z najnowszych o Kokandzie wiadomości *Russkiego Inwalida* szczegóły następujące: Chan Nasr-Eddin, tj. ów nowy chan, syn Chudojara, który po kilku dniach panowania równie jak ojciec musiał ratować się ucieczką, z powodu ponownego wybuchu powstania, przebywa wraz z orszakiem w Chodżencie (na terytorjum moskiewskiem), czekając dalszych w chanacie wypadków. Jenerał Kaufmann wrócił wraz z sztabem do Chodżentu dnia 22. października (3go listopada), pozostawiwszy w Namanganie, jak donosi *Russkij Inwalid* zgodnie z słowami powyższego rozkazu dziennego, silny i samoistny oddział pod dowództwem Skobielewa dla obserwowania Kipczaków i ludności chanatu.“ Część tego oddziału konsystuje w mieście Tus, a zaś osobny jeszcze oddział, będący częścią załogi chodżenckiej, zajął twierdzę kokandzką, Machram, a to „dla tem większego zabezpieczenia spokojności na granicy powiatu chodżenckiego.“ Z doniesień tych widocznem jest, że właściwie cały chanat kokandzki znajduje się w ręku wojsk moskiewskich, i nie potrzeba nic więcej, jak tylko jednego pociągnięcia pióra przez cara, aby zatwierdzić aneksję całego lub przynajmniej części Kokandu, jak tam Moskwie chwilowo będzie dogodniej.

---

## Głosy z kraju.

(*Germanizacja.*)

**Bolechów** w listopadzie.

Niema w Galicji żadnej władzy, którąby tak dalece rozsiewała germanizm w naszym kraju, jak jest c. k. dyrekcja lasów i domen galicyjskich w Bolechowie.

Jak wiadomo, wszystkie wyższe posady są tu mniej więcej obsadzone Niemcami, którzy ani słowa nie umieją po polsku, i dlatego bardzo mało było z nich dotychczas korzyści, a przytem napotykali na wielkie trudności w urzędowaniu dla braku języka polskiego, gdyż do teraz połowa czynności była załatwianą w języku polskim.

Do tego — jak zapewne wiadomo — tutejsza c. k. dyrekcja bezpośrednio należy do c. k. ministerstwa rolnictwa, w którem również niema Polaków, a ponieważ wszelka cenzura dzienników kasowych należy tamże, tutejsze zaś rozporządzenia do c. k. kas prowentowych stanowiące dokumenta tychże dzienników, załatwiano w języku polskim, przeto utrudnionem było Niemcom cenzurowanie powyższych dzienników.

Jednak Niemcy dotychczas nie odważyli się upomnieć o to, by rozporządzenia, które mają być załączone do dzienników, były redagowane w języku niemieckim, gdyż wiedzieli, iż nie mają prawa ustawę względem języka polskiego urzędowego sankcjonowaną przez Najj. Pana zniweczyć. Dawniejszy zastępca dyrektora p. Hlawaczek, sekretarz ministerjalny — Niemiec czystej krwi, nie rozumiejący ani słowa po polsku i nieprzyjaciel Polaków, byłby zapewne chętnie wydał takowe rozporządzenie, gdyby był miał tylko najmniejszą nadzieję, iż to jest możebnem, i że wolno jest naruszać ustawę.

---

# Polska, Sybir, Francja,*)

przez

**FELIKSA LEWICKIEGO.**

(Ciąg dalszy.)

— Klęska, bracie klęska! — zawołali smutnie.

Ta chwila była dla nas okropną. Zapewne, że niedanie się pierwszej bitwy i to pomimo okazanego męztwa, nie powinno było zachwiać wiarą naszą, to też i nie zachwiało; w każdym razie jednak, pierwszy zawód w najpiękniejszych naszych oczekiwaniach, musiał wywołać cierpienie — cierpieliśmy też mocno.

Czyż nie roiliśmy tryumfalnego wejścia do Warszawy?

Od tej bitwy zależną była dzielność organizacji Podlaskiego, a może i los prowincji tej nawet wobec powstania.

Żwawy, ochoczy i patrjotyczny lud podlaski, tak unicki jak łaciński wychodził wprawdzie potem ze swoich domów tłumnie do obozów, ale już nie z takim zapałem, jak pod Węgrów.

O, gdybyśmy byli potrafili korzystać z nieudolności, jaką wróg pod Węgrowem okazał! Jakiżby obrót pomyślny wzięło powstanie na Podlasiu, tak blisko Warszawy! Brak umiejętności wojskowej stanął nam na drodze do zwycięztwa.

Dowiedzieliśmy się potem, że plan ataku przez Moskali Węgrowa był nakreślony ręką samego w. ks. Konstantego. Moskwa nie wiedziała o naszej liczbie, koncentrowała więc w okolicach znaczne siły i tego samego dnia miała na nas uderzyć z różnych stron o godz. 2giej po południu. Czekali na oddział generała Maniukina, aby nas zupełnie otoczyć, i niedoczekali się. Pułkownik Papaanasafopuła, który dowodził Moskalami pod Węgrowem, dostał „wygawor“ za to, że niedoczekał się większej siły, i zaatakował nas z rana.

Będąc w liczbie dostatecznej, moglibyśmy byli zbić Moskali rano i wieczór, a potem już moskiewskiemi sztuccami odparlibyśmy Maniukina. Ale, nie miał kto nami dowodzić. Brakło nam energicznego i umiejętnego wodza.

Nasz dowódzca tłumaczył się, że był organizatorem tylko, a nie dowodzącym, i to było prawdą. W początkach powstania było niezmiernie trudno o oficerów. Każdy, który znał sztukę wojskową i służył w armiach moskiewskiej, pruskiej lub austrjackiej, czekał ze swojemi usługami na pomyślne rozwinięcie się powstania. Każdy chciał, ażeby rząd narodowy utworzył wprzód armię regularną. A jakże miał utworzyć, kiedy oficerowie z początku nie garnęli się w szeregi powstania; uczynili to później, ale później było już trudniej formować armię i zwyciężać.

## II.

Było nas pięciu i rejterowaliśmy z pod Siemiatycz.

Odbył się tam bój krwawy i straszny w kilka dni po bitwie Węgrowskiej. Usiłowania nasze były wielkie, lecz moskiewskie siły dobrze organizowane przewyższyły naszą odwagę.

Z całych Siemiatycz, (źle zabudowana i żydowska mieścina), położona za Bugiem już na Litwie, jedynie pałac barona Fenscha pozostał cały po pożarze wzniecowym przez kozaków dzikiego Maniukina.

W piątek wieczór stawiliśmy Moskalom opór potężny. W nim litewscy ułani dobrze się odznaczyli.

W nocy zmiana frontu szybko uskuteczniona przez Moskali zmusiła nas do rejterady na całej linii.

Rogiński, Zameczek i nasz dowódzca z pod Węgrowa, nie spodziewali się, że nazajutrz zaatakują nas Moskale całemi siłami i to z innej strony, jak dnia poprzedniego. A tak się stało! Wyczerpani i zmęczeni walką, nazajutrz nie byliśmy zdolni do odporu. W rozprószeniu, któremu ulegliśmy jakby burzą morską z rozbitego okrętu oderwani, zostaliśmy daleko odrzuceni od naszego obozu.

Nasza piątka składała się z Augusta, Stanisława, ze mnie i z dwóch nieznanych nam towarzyszy broni.

Znowu było po klęsce, znowu siedzieliśmy pod drzewami na krawędzi lasu i znowu ponuro spozieraliśmy w przyszłość.

Na około dziko wyglądało. Niebo pokryte było łuną a dym z pobojowiska unosząc się w górę tworzył złowrogi tuman, zaciemniający słońce a z nim i naszą nadzieję!

— Gdzie się znajdujemy, i co dalej poczniemy? — wyrzekłem do towarzyszy.

— Nie zginiemy — odparł Stanisław, brwi zmarszczywszy. — Jeśli wpadniemy na obóz moskiewski, to biada nam, i tym, co na mnie napadną, bo jestem gotów walczyć do ostatka, drogo będą musieli mego trupa opłacić.

— Przedewszystkiem — dorzucił August, powstając z jakiemś w myśli postanowieniem — potrzeba pomyśleć nad teraźniejszem naszem położeniem, i nakreślić sobie plan podróży. Dokąd więc pójdziemy, jaki cel sobie obieramy?...

Wszyscy namyślając się, milczeliśmy. Po niejakim czasie jeden z towarzyszy naszych odezwał się do nas:

— Jakiego to panowie chcecie planu?... Prosto iść przed siebie, trzymając się stron znanych o ile można, dopóki nie spotkamy się z oddziałem naszych. Przecież znajdziemy kogoś po drodze, który nas objaśni.

— Dobrze — odparł Stanisław — lecz kto wskaże nam drogę? Zewsząd, w około lasy, w których możemy zabłądzić.

— Ja wam drogę wskażę — odparł nieznany nam towarzysz. — Wskażę wam drogę, jeżeli mi ufacie.

— Dlaczegoż nie mamy ufać?...

— Dlatego, że w położeniu podobnem jak nasze, człowiek jest podejrzliwym, a ostrożnym być trzeba. Te strony — dodał — są mi znane od lat dziecinnych. Jestem Podlasiakiem, każdy kątek mi znany i coś mi przypomina. Te lasy, pola, brzegi Bugu, są dla mnie jak rodzinne ustronie. Wieleż to razy po nich bujałem swobodny. W nocy bez przewodnika jak ze świecą wszędzie trafię.

— Nie mogło się nam lepiej wydarzyć — rzeźko zawołałem. — Nieszczęście nasze nie jest tak wielkiem, kiedy środek mamy wydobycia się z niego.

— Ruszajmy, — bądź naszym przewodnikiem. Dokąd idziemy, jak się nazywasz?... pytaliśmy następnie Podlasiaka.

— Nazywam się Piotr — odparł poważnie. — Jestem z pod Węgrowa, ze wsi Grochowa. Poprowadzę was jak będę mógł najlepiej, lecz żądam jednego warunku.

— Jakiego?... spytał się August.

— Zaufania... nie zawiedziecie się na tem.

— Zgoda — krzyknął Stanisław — lecz warunek za warunek...

— Jaki? — spytał się Piotr.

— Kulą w łeb płaci się zdrada — rzekł Stanisław z powagą, patrząc się w oczy Podlasiaka.

Piotr na te słowa dumnie podniósł czoło, zmierzył bystro naszego przyjaciela w milczeniu, i po chwili wyrzekł:

— Podobasz mi się. Jesteś otwartym i śmiałym, masz moją rękę, nie zginiemy.

Wkrótce potem piątka nasza ruszyła z miejsca, mając zupełne zaufanie w przewodniku naszym. Rozmowa, którą opisałem, dała nam silną rękojmię uczciwości Piotra. To jego otwarte wystąpienie, nacechowane serdecznością, pokazało, że był człowiekiem dobrym i bratem dla nas.

— Za mną — zawołał on po chwili, zapuszczając się w gęstwinę lasu — cicho i śmiało, oczy na wszystkie strony, serca do góry!

---

Bardzo powoli postępowaliśmy; pochód nasz często był wstrzymywany przez zarośla śniegiem pokryte. Szliśmy atoli i szliśmy, zachowując zupełną ciszę z natężoną uwagą. Na koniec, znużeni długim marszem, przygnieceni ciężarem ładunków i broni, zażądaliśmy spoczynku. Był on chwilowym, i bardziej nas zmęczył, niż pochód. Wprawa, jakiej się nabywa długim a nieustannym marszem, ustaje w odpoczynku, i później o nią nie łatwo. Gdyśmy siedli, zimny pot przenikał nas do kości.

O jakże się wtedy rozkosznie marzyło o dachu, o stole, o kominku!

Torby nasze były puste, manierki próżne, a głód w parze ze znużeniem, strasznie nam dokuczał.

Gorączka paliła i wysuszała nam gardła. Łykaliśmy śnieg chcąc przytłumić pragnienie, lecz śnieg nietylko, że nie przytłumił żaru w naszych piersiach, ale go bardziej jeszcze podsycał. Cierpieliśmy mocno. Rejterada wielkiej armii Napoleona z pod Moskwy stanęła mi wtedy w myśli. Widziałem w mej myśli dokładniej jak dawniej straszny obraz przejścia Berezyny. Sceny jego w mojej imaginacji plątały się najfantastyczniej!

Szczęściem dla nas, że mróz nie był surowym. Ileż to razy z tego powodu, że zima łagodna dozwalała nam w lesie biwakować, Moskwa mawiała z ironią: „Bóg po stronie m i a t i e ż a.“

Liczyli oni na tego narodowego ich sprzymierzeńca, który w 1812 roku okazał się najzdolniejszym ze wszystkich jenerałów moskiewskich, — to jest na mróz, ale ten ich opuścił.

Nazajutrz około południa, po długim uciążliwym marszu, dotarliśmy do brzegu lasu!

Już zdaleka przez gęstwinę konarów ujrzeliśmy jasne światło odsłoniętego nieba. — Otucha wstąpiła w nasze serca. Ciągła jednostajność lasu miała na nas wpływ niekorzystny — smutek rodziła. Na prawo ciągnęło się długie pole, na którem miejscami widać było dachy nizkich, małych chałup włościańskich. Nadzieja wzmocniła serce i nogi nasze. Czuliśmy się wzmocnieni jak podróżny w pustyni afrykańskiej, gdy zobaczy pustynny majak. Zdawało się nam żeśmy już wybawieni, tak nas nieskończony labirynt drzew przytłumił.

Szliśmy powoli z ogromnem natężeniem sił i uwagi gęstwiną leśną, gdy nagle Piotr się zatrzymał, dając nam znak, abyśmy i my przystanęli zachowując milczenie.

Kilka chwil przeszło w oczekiwaniu, którego końca wyglądaliśmy niecierpliwie. Byliśmy niespokojni, bo położenie nasze nie było bezpiecznem. Na każdym kroku mogliśmy wpaść w pułapkę moskiewską, spotkać się z ich patrolem. Im zaś dalej postępowaliśmy, tem los nasz zdawał się nam mniej pewnym.

Ile razy mieliśmy wyjść z gęstwiny, tyle razy przewodnik nasz sam postępował naprzód aby rozpatrzyć się w około czy niema jakiego niebezpieczeństwa.

Tym razem Piotr oddaliwszy się od nas, długo i bacznie wpatrywał się w widnokrąg. Podniósł rękę nad oczami osłaniając je od rażącej w polu białości śniegu. Po długiem wreszcie wpatrywaniu dał nam znak, abyśmy przystąpili do niego.

— Spojrzyjcie tam — rzekł przytłumionym głosem, wskazując nam widnokrąg. — Czy widzicie?...

— Co takiego? — zawołałem.

— Tę bandę tam daleko...

— To może nasi....

— Nasi?... odparł Piotr. — Oj nie! To pewno banda Maniukina. Radzę abyśmy cofnęli się w głąb lasu. My ich widzimy, oni nas także widzieć mogą.

— Tylko panowie bez hałasu — zawołał Stanisław.

— Na lewo marsz i żywo — odparł Piotr pokazując nam ścieżkę śniegiem zakrytą.

— Czyż widzicie, zawołał po chwili piąty nasz towarzysz, oglądając się po za siebie, że zostawiamy ślady nóg naszych na śniegu.

— Jest i na to rada — rzekł Piotr. Idźmy kawał drogi tyłem!..

Poczęliśmy więc tyłem maszerować a pomimo znużenia i obawy, serdecznie śmieliśmy się z tego rodzaju marszu!

Czuliśmy w sobie jakby podwojone siły i to pomimo strasznego głodu, który nam dokuczał.

— Kiedyż będziemy jedli?... spytałem się Piotra.

Ten odwrócił się ku mnie z uśmiechem i rzekł:

— Panowie studenci, trzeba umieć znosić niedostatek. W wojnie nie jest tak wygodnie jak w pokoju dobrze we wszystko zaopatrzonym. (C. d. n.)

*) Zobacz nr. 259, 260, 261 i 262.

Dopiero teraźniejszy zastępca dyrektora, p. lustrator Siegler chcąc zapewne ułatwić czynności tutejszym Niemcom i c. k. dyrekcji nadać zupełnie charakter germanizacyjny, a przezto przypodobać się w wyższych sferach, odważył się samowolnie, bez żadnego upoważnienia ze strony c. k. ministerstwa rolnictwa, które o ile mi się zdaje, również niema władzy ustawy, przez Najj. Pana sankcjonowane niweczyć, zaprowadzić wszelkie załatwiania referatów do c. k. kas w języku niemieckim, to znaczy, iż wszystkie sprawy mają być załatwiane w języku powyższym, i to tylko dla zadośćuczynienia niektórym indywiduom w Wiedniu, które naturalnie polskiego języka nie umieją. By zaś temu rozporządzeniu nadać znaczenie urzędowe, zrobił p. S. nieco później propozycją do Wiednia, by c. k. ministerstwo jego samowolne gospodarstwo w c. k. dyrekcji potwierdziło.

Wszak i c. k. kraj. dyrekcja skarbu we Lwowie podlega bezpośrednio c. k. ministerstwu skarbu, a przecież wszelkie rozporządzenia są tam referowane w języku polskim. W takim bowiem razie, jeżeli w ministerstwie nie mogą zrozumieć języka polskiego, powinne być niektóre posady obsadzane Polakami, ale nie dla zadośćuczynienia zachciankom i wygody jakiegoś indywiduum rugować nam język ojczysty jako zbyteczny.

Dotychczas cała administracja wewnętrzna c. k. dyrekcji odbywała się w języku niemieckim, a teraz zaś już i zewnętrzna, co wprawdzie nie jest nowem zaprowadzeniem, ale nie w tak wysokim stopniu. Z tego można sobie przedstawić, iż tutejsza c. k. dyrekcja wcale nie przedstawia władzy krajowej, i jest tylko punktem, z którego germanizm rozsiewa się po całym kraju.

Należałoby przecież, by osoby wyżej postawione w kraju i mające wpływ wmięszały się w tę sprawę, i położyły kres bezustannemu germanizowaniu naszego kraju.

## Korespondencje „Gaz. Nar.“

Polesie d. 16. listopada.

Ażebyście najprzód wiedzieli, na jakim to mianowicie gruncie jest pisaną ta korespondencja, to muszę wam powiedzieć, że Polesie leży przeważnie w gubernii wołyńskiej, i jest odnogą tych słynnych błot Pińskich, gdzie w zimie amator dwanaście mil wzdłuż i wszerz na łyżwach hasać może!

Otóż z tej to zapadłej krainy posełam wam radośną nowinę, która z pewnością błogi wpływ na was wywrze i da wam poznać, że nie jesteśmy takimi niewolnikami, za jakich nas uważacie, nie jesteśmy pozbawionymi miłości i opieki władzy, ale przeciwnie: kochani, szanowani i pielęgnowani, nawet wam i waszej wolności zazdrościć przestajemy.

Przedstawię wam tylko małą próbkę interesowania się nami przez władze moskiewskie.

Zapewne do uszu waszych już doleciało, że najpierwszym i najdroższym nam opiekunem jest nasz gubernator, jen. Gresser.

Jak już samo nazwisko tego dostojnika pokazuje, pochodzi on ze szlachetnej rasy Germanów, tych najwznioślejszych kulturträgerów, którzy jedynie tylko z miłości bliźniego oddają wszystkie swoje siły na rozszerzenie oświaty w barbarzyńskich krajach Słowiańszczyzny.

Wielu z tych apostołów, udarowanych od natury genialnemi zdolnościami, gorącem sercem i szlachetną duszą, widząc niemoc, ciemnotę i nędzę nieszczęśliwych Polaków, a chcąc ich podnieść i postawić na stanowisku godnem człowieka, poświęcają im swój rozum i uczucia, opuszczają swoją rozkoszną ojczyznę, żegnają często na wieki ukochany a tak do ich poetycznej duszy przemawiający szmer kryształowych wód Sprei, aby tylko swoim duchem, swoją wiedzą i postępem użyźnić niwy nad brzegami Wisły, Niemna, Bugu i Dniepru, ucywilizować tych na wpół jeszcze dzikich zwolenników papizmu i raz nareszcie ich przekonać, że „Wacht am Rhein“, a nie „Jeszcze Polska nie zginęła“ powinny echa roznosić po równinach sarmackich.

Otóż jednym z tych krzewicieli kultury i porządku społecznego jest nasz ojciec i opiekun gubernator, jen. Gresser. Ze skromnej swojej rezydencji w Żytomierzu rzuca on na wszystkie strony rodzicielskie swoje oko, rozciąga nad wszystkimi, maluczkimi i wielkimi troskliwą opiekę, garnie do łona swego wszystkich pragnących pomocy, rady lub pociechy, poskramia przedajność mirowych sędziów i pośredników, i hojną ręką rozrzuca między ubogich bogate dary.

Wszystko to, bądź razem, bądź osobno wzięte, zyskało mu miłość i szacunek nietylko mieszkańców Żytomierza, tych szczęśliwców, którzy swego patryarchę niemal codziennie własnemi oczyma oglądać mogą, ale i wszystkich indywiduów w granicach gubernii wołyńskiej osiadłych. On, jako prawdziwy pasterz, kochający zarówno wszystkie swoje owieczki, niechcąc czynić krzywdy tym, którym los nie pozwolił obrać siedziby w pobliżu plebanii, postanowił wszystkim pokazać swoje oblicze, aby rysy tej szlachetnej a surowej twarzy każdemu głęboko wryły się w duszę, aby były dla każdego obrazem i symbolem cnoty, pracy, poświęcenia i miłości bliźniego!

Przed kilku tygodniami zaskoczyła nas, mieszkańców Polesia, radośna wiadomość, że gubernator nas odwidzi, że w troskliwości swej o dobro nasze, nie cofnie swego zamiaru, choćby największe przeszkody stanęły mu w drodze; nie będzie zwracał uwagi na olbrzymie błota, na drogi fatalne, groble prawie nieprzebyte, ale jak ojciec do kochających dzieci pospieszy im dać drogą swą rękę ucałować.

I my też, będąc pod światłemi rządami naszego patryarchy ogromnie naprzód posunięci, zrozumieliśmy jego poświęcenie się dla nas, i prawie że nie czekając inicjatywy naszych dzielnych urzędników i policji, wzięliśmy się do naprawy dróg, grobli i mostów, piaski wysypaliśmy gałązkami sosnowemi, aby choć trochę ulżyć, uprzyjemnić podróż temu dygnitarzowi po naszem pustkowiu, i okazać tem, choć w części, naszą miłość i szacunek dla niego!

Od powiatowego miasta, Kowla, począwszy wszędzie stały w pogotowiu dzielne konie, bo jenerał szybko jeździć lubi; zwyczajnie — umysły wyższe nie znoszą powolności, energia, błyskawiczny ruch myśli i ciała, są pierwszemi i najgwałtowniejszemi oznakami geniuszów. W Kamieniu, miasteczku wcale porządnem choć niewielkiem, rezydencji uczą̨stkowego assesora, gubernator raczył się zatrzymać, i przyjąć od zebranych Poleszuków wyrazy wdzięczności i zaufania, położonego przez nich w jego ojcowskich rządach i wzorowej administracji, dbającej li tylko o dobro i powodzenie wiernych poddanych Najjaśniejszego cara!

Jak wielkim protektorem oświaty ludowej jest nasz gubernator, możecie wnosić z tego faktu, że ciekawym będąc zwiedzić osobiście zakłady naukowe, odwiedził szkółkę ludową w Kamieniu, znalazł ją we wzorowym porządku, a nauki, wykładane w niej jasno i systematycznie, tak wysoce uzdolniły wszystkich trzydziestu uczniów, że jenerał zupełnie był zadowolonym, a na dowód tego, i chcąc także zachęcić uczniów do pracy i nauki, ofiarował im z własnej swojej kieszeni aż rubli srebrem j e d e n. Pochwała ta i hojność wprowadziły wszystkich w zachwyt dla swego opiekuna i protektora, który następnie, pytając naczelnika powiatu, pana Morawskiego, jakie wrażenie zrobiły na chłopcach ofiarowane im pieniądze? — otrzymał odpowiedź: „Chłopcy tak są uszczęśliwieni tym hojnym darem, że oprawią go w ramy i jako najdroższą pamiątkę przechowywać będą.“

Nie poprzestał jednak nasz gubernator na tym jednym darze i napomnieniu do pracy i pilności, owszem, szczodrą swą ręką udarował pisarza kamieńskiego dwoma rublami, a gdy przyszedł ze łzami w ochach i z prośbą o pomoc chłop, któremu się wszystkie jego zabudowania spaliły, jenerał, chcąc dobrym uczynkiem upamiętnić swoją bytność na Polesiu, prosił obecnego przytem hr. Witołda Krasickiego, właściciela dóbr Worokomle, aby ten ze swoich rozległych lasów rozkazał wydać chłopu potrzebny do odbudowania materjał. Chciał on tem także pokazać chłopom i to, że panowie nie są tacy nieczuli na ich nędzę, ale jak tylko mogą, tak jej zaradzają.

Gdy już obejrzał miasteczko Kamień i jego okolice, jenerał udał się do miasteczka Hłuszy, aby odwiedzić tam rezydujący sąd wołostny; wszędzie ze wszystkiego był bardzo zadowolonym!

Niechcąc narażać obywateli na wydatki w przyjmowaniu go, nie przyjął zaprosin na śniadanie u właściciela Hłuszy, hr. Edwara Krasickiego, wymówił się jednak brakiem czasu i nawałem zajęć, które w jak najprędszym terminie uskutecznić postanowił.

Podczas całej swojej podróży baczne oko zwracał na drogi, groble i mosty, i gdy wracając z Hłuszy, spostrzegł brak poręczy przy mostku, rozkazał natychmiast przywołać starostę i temu za niedbalstwo wyliczyć dwadzieścia i pięć batów.

Piękną rzeczywiście i godną uznania jest ta energia i stanowczość w rządach naszego gubernatora, i mamy niepłonną nadzieję, że za jego staraniem i pod jego okiem Wołyń i Polesie zakwitną wkrótce nieznanym dotąd dobrobytem, wzorowemi szkołami, porządkiem, spokojem i wygodnemi drogami.

Żałujemy niezmiernie, że opiekun nasz tak mało poświęcił czasu dla nas, ale, to trudno, ważne sprawy powołały go do Żytomierza, dokąd też natychmiast powrócił, zostawiając w sercach naszych niezatartą pamięć swoich odwiedzin, i niecierpliwe oczekiwanie jak najszybszego powtórzenia ich!

## Powstanie w Słowiańszczyźnie tureckiej.

(*Propaganda moskiewska.*)

Dzienniki moskiewskie za wiedzą rządu, a więc inspirowane przezeń, porozsyłały swoim czytelnikom jako dodatek, odezwę powstańców hercegowińskich, żądających pomocy i poparcia, a do odezwy dołączyły krótki, ale tendencyjny komentarz, w którym, podług miernicy moskiewskiej, wyliczono i ugrupowano różne ludy słowiańskie. Oczywiście nie zaniedbano nietylko Moskali zaliczyć do Słowian, ale pochłonąć wszystkich Rusinów i cały ten aglomerat postawić na czele Słowiańszczyzny. Powiedziano więc tam tak:

„My Rosjanie należymy do wielkiego szczepu słowiańskiego. Ogół Słowian wynosi dziewięćdziesiąt milionów. Słowianie składają się z następujących ludów:

1) Naród rosyjski. Liczyć należy więcej niż 60 milionów Russkich, którzy się dzielą na Wielko-Russów (40 milionów), Mało-Russów (15 milionów) i Biało-Russów (około 4 milionów). Russcy stanowią najpotężniejsze państwo na świecie; należy do nich szósta część całej powierzchni ziemskiej. Ale nawet po za obrębami granic russkich znajdują się okręgi z ludnością russką (!), mianowicie Galicja z Bukowiną i okręg z tamtej strony Karpat, czyli węgierska Rosja, należąca do Austrji. W tych okręgach liczyć można Russkich na półczwarta miliona. („Czy rosyjski i ruski (russisch und ruthenisch) jest jedno i to samo?“ pyta *Germania*, z której wyjmujemy to sprawozdanie; w ogóle wszystkie tu użyte wykrzykniki, pytania i kursywy poczyniła redakcja *Germanii*; p. r.) Stolica Galicji, Lwów, została zbudowaną przez wielkiego księcia (?) Daniela Romanowicza, który żył za czasów napadów tatarskich i miasto to ochrzcił imieniem swego syna. Podczas gdy Wschodnia Rosja była zajęta przez Tatarów, w Czerwonej Rosji panowali Polacy. Oprócz tego są jeszcze miejscowości rosyjskie w Turcji, nad Dunajem (Tulcza, Dobrudża itp.), a i w Ameryce w posiadłościach niegdyś rosyjskich do dziś dnia mieszkają jeszcze Rosjanie.

2) Polski naród, liczący 9½ milionów“ i. t. d. wylicza autor podług własnych widoków inne ludy słowiańskie. A skończywszy na Bułgarach i wzmiankowawszy o niewoli tureckiej, mówi:

„Jak Rosjanie wybili się z jarzma tatarskiego, jak część Serbów na początku tego wieku uwolniła się z jarzma tureckiego, również i reszta Słowian ma nadzieję uwolnić się. Turcy, którzy przywędrowali z Azji, ujarzmili ludność chrześciańską; ale gdy Rosjanie zwyciężą Turków, Grecja, Rumunia, Serbia będą wolnemi. Czarnogórę bronią góry i jej bohaterstwo.“

Po czem następuje odmalowanie obrazu nędzy ludności tureckiej, przyczyny teraźniejszego powstania. W końcu znów zwrot do innych Słowian, tak że ten artykuł jeśli nie więcej, to przynajmniej tyleż zajmuje się „Russkimi“ i innymi Słowianami austrjackimi, jak Turcją, a nawet zagląda do Prus i nadmienia o Łużyczanach.

Widać więc, że nie napróżno mówił moskiewski *Prawitelstwiennyj Wiestnik* o sympatjach dla Słowian, a ponieważ w tej chwili odbywa się targ między północnemi mocarstwami co do Turcji, a rezultat jego wcale niewiadomy, i łatwo przyjść może do zerwania tego targu, więc i „sympatje“ na nowo podniesione mają swoje znaczenie.

## Przegląd polityczny.

**Niemcy.** Wiadomo, że podczas pobytu cesarza Wilhelma w Medjolanie, tak zwane stowarzyszenie katolickiej młodzieży włoskiej podało do niego adres, wstawiający się za kościołem katolickim w Niemczech. Otóż teraz *Germania* ogłosiła list posła niemieckiego w Rzymie do p. Acquaderniego, prezesa tego stowarzyszenia, w którym to liście p. Keudell zwraca Acquaderniemu w oryginale ów adres, z zawiadomieniem, że treść adresu nie zdawała się mu być stosowną do wręczenia cesarzowi. Nie wiadomo więc, czy poseł sam się tak rozporządził, czy Wilhelm polecił mu tak odpowiedzieć. Organ bismarkowski *Nordd. Allg. Ztg.* zamiast odpowiedzieć wprost na pytanie *Germanii*, dlaczego adres przechodził przez cenzurę Keudella, odsyła ją do pism humorystycznych, i tym poleca odpowiedź, czego oczywiście nie zaniedbują uczynić płazie świstki humorystyczne. Fakt jednak pozostanie faktem...

**Francja.** Nadeszło następujące sprawozdanie telegraficzne z Wersalu d. 15. listopada; Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego Delacour żądał odroczenia obrad nad ustawą o burmistrzach, nie uważając, aby przemiany administracyjne były naglące tuż przed wyborami powszechnemi. Paskal Duprat mówi, że burmistrze są bonapartystami, nie służą rządowi i mają inny cel. Berenger przypomina Izbie zobowiązania uchwalenia ustaw konstytucyjnych. Buffet wykazuje, że obecny gabinet w umiarkowany sposób używał prawa mianowania burmistrzów z poza Rad municypalnych i przypomina, że na 3100 merów, których w swoim czasie mianował ks. Broglie z poza Rad municypalnych, 1087 zostało następnie wybranych. Zmiana obecnego prawodawstwa zdezorganizowałaby municypalność i odwlekłaby epokę wyborów. Buffet mówi potem o stanowisku rządu wobec wyborów: „Prezydent Rzpltej wybierze konstytucyjnie osoby mające wyborom przewodniczyć. Jeśli dzisiejszy gabinet będzie jeszcze urzędował, wybory będą swobodne, lojalne i szczere. Będzie można powiedzieć, że Francja nigdy nie była lojalniej zapytaną. Nietylko nie naruszymy wolności wyborów, lecz postaramy się bronić jej.“ Buffet przypomina dalej dotyczące zdanie Thiersa i Juliusza Simona za cesarstwa i dalej mówi: „Mamy prawo jako wyborcy i rząd, przed wyborcami bronić naszej sprawy. Kraj będzie miał prawo ocenienia naszej polityki, a my powiemy mu jak ta polityka jest utworzona. Powiemy krajowi: Jeżeli sądzicie, że polityka jest dobra, wspierajcie ją, jeśli nie, wybierajcie kandydatów, którzy inną politykę wspierają.“ Poczem uchwaliła Izba wniosek względem odroczenia rozpraw nad ustawą municypalną, a trzecie uchwalenie ustawy wyborczej naznaczyła na piątek.

A z Paryża 16. listopada: Buffet w mowie wczorajszej położył na to nacisk, że komitety radykalne istnieją i rzekł, iż liczne raporta policyjne potwierdzają ich istnienie. Niebezpieczeństwo socjalne rzeczywiście jest wielkie, lubo przyjęcie jednoimiennych wyborów zmniejsza je. Rząd nie będzie stawiał kandydatów rządowych, ale odpowiednio do programu, jaki Thiers i Simon rozwijali w Izbie, użyje służącego mu prawa bronienia zdania swego i pozyskania dlań zwycięztwa.

**Hiszpania.** Adjutant Don Karlosa wręczył jenerałowi Quesada list swego pana do króla Alfonsa. Tak mówi depesza madrycka. Treść listu już nam wiadoma.

Odpowiedź Hiszpanii na notę Stanów Zjednoczonych w sprawie kubańskiej wręczono posłowi amerykańskiemu, jenerałowi Caleb Cushing. Z Madrytu wysłano na Kubę dwa tysiące wojska.

Odpowiedź na notę watykańską została d. 16. bm. wręczoną nuncjuszowi papiezkiemu, kardynałowi Simeoni'emu.

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Dr. Euzebiusz Czerkawski, rektor tutejszego uniwersytetu, został przedwczoraj na poufnem posiedzeniu tutejszej Rady miejskiej wybrany delegatem tejże Rady do krajowej Rady szkolnej, 48 głosami na 53 głosujących.

— Odnośnie do kilku korespondencji z prowincji, umieszczonych w *Gazecie* naszej, a żalących się na częste wypadki nieregularnego lub spóźnionego doręczania listów adresatom, otrzymujemy uprzejme zapewnienie, że dyrekcja poczty z wszelką gotowością pragnie zapobiedz wszelkim podobnym nadużyciom, i winnych do odpowiedzialności pociągnie, jeżeli poszkodowani poprą dochodzenie dyrekcji dowodami, jakiemi przedewszystkiem są koperty, recepisy itp. dokumenta, na których data nadania listu lub przesyłki jak i przybycie na adresowaną pocztę stampilią pocztową jest uwidocznione, i które za najlepszy dowód do zażaleń posłużyć mogą.

— Wspomnieliśmy wczoraj o odczytach w czytelni akademickiej, miewanych przez akademików; odczytanych zostało w ten sposób 20 rozpraw, które uważamy za stosowne wymienić: 1) „Adam Mickiewicz wobec politycznych i umysłowych prądów tego wieku,“ czytał Michał Chyliński. 2) „Kilka uwag o powstaniu listopadowem,“ czytał Karol Rawer. 3) „O Wacławie, poemacie Stefana Garczyńskiego“, czytał Karol Petersch. 4) „Znaczenie powstania z r. 1863 w porozbiorowych dziejach Pol-

## Różności.

* (*M. F.*) **Nekrologia.** Trudno nie oddać choć nieco później cześć należącą się tak zacnemu mężowi, jakim był śp. ksiądz Józef Cerekwicky (urodzony r. 1806 w Czechach a wyświęcony r. 1831) proboszcz i kanonik przez 36 lat w parafii Ostrowa, powiatu Sokalskiego, który pomimo wieku 69 lat życia zawsze czerstwy, zdrowy i energiczny, po tygodniowej słabości umarł d. 25. czerwca b. r.

Strata boleśna, jaką parafianie w osobie śp. wspomnionego księdza ponieśli, nie jest tak małą, aby ją tak prędko drugi zastąpić mógł.

Jako mąż wszechstronnej wiedzy, niezmordowanej pracy, z prawdziwem poświęceniem i przywiązaniem do miłującego go ludu, tak nań wpływał i pokierować nim potrafił, że przeszło 80 dzieci zimą i latem do szkoły parafialnej Ostrowa jeszcze przed zaprowadzeniem Rady szkolnej bez przymusu uczęszczało, w której oprócz religii także inne przedmioty często sam wykładał, chociaż szkoła miała zawsze swego nauczyciela, sprowadziwszy własnym kosztem globus, tablice abecadła i rachunków, atlasy, atrament, pióra, papier i ołówki — a nawet jeszcze przed rokiem nowe miary i wagi.

To też spowodowało właścicieli Ostrowa, Wielmożnych Stanisława i Zenobię Polanowskich do postawienia nowej murowanej, obszernej, słowem wspaniałej szkoły, pod którą zeszłego roku węgielny kamień założył śp. ks. J. C., lecz niestety nie dożył już rozpoczęcia w niej nauki.

Nie tylko jednakże zajmował się tak gorliwie szkołą; aby także od lichwy parafian Ostrowa ochronić i biednym przyjść w pomoc, zaprowadził śp. ks. C. kasę pożyczkową jeszcze r. 1860, która zaczęła swą dobroczynną czynność 200 złr. ofiarowanemi przez śp. Aleksandra Polanowskiego, byłego właściciela Ostrowa, a w tym roku już przeszło tysiącem złr. w. a. rozporządza.

Ksiądz Cerekwicky był jedynym doradcą i obrońcą w gminie, to też bez jego wiedzy żaden akt się nie dokonał; czuwał on bacznie, aby kto pokrzywdzonym nie został i bronił go tak w domu jak i za domem. Skoro kto zachorował, udawano się zaraz do niego o poradę a nawet i po lekarstwa, które dla prędkiego ratunku pod ręką miewał i których bezpłatnie udzielał. Trzeba było być świadkiem tego, aby ocenić z jak wielkiem narażeniem własnej osoby spieszył dniem i nocą nieustraszony podczas cholery r. 1873 do chorych z pomocą duchowną i lekarską. Czynił więc wszystko, co tylko mógł a nawet nad siły swoje fizyczne i materjalne, nie szukając w tem zysku lub próżnej chluby; brał za swe prace i trudy to tylko, co który z parafian mu sam dał, zamożny czy biedny. Prowadził życie skromne, pamiętając i opiekując się rodzeństwem, które bardzo wspierał jak i kiedy mógł. Nie zapominał też i o kościele, któremu zapisał drogocenną bibliotekę.

Prócz wypełniania swych obowiązków kapłańskich najgorliwiej i najpunktualniej, pracował także jako członek i wiceprezes oddziału gospodarskiego, a przy jego pewnym i prawym charakterze powoływano go często na sędziego polubownego, zdając się na jego jedynie sąd. Gdy przed 3ma laty zagadnięty „czemu przy opróżnionych tylu lepszych beneficiach, jako światły i wielce zasłużony, na które z nich się nie podaje,“ odpowiadał: Jestem zadowolony z tego, co mam; przeżyłem tu 33 lat, przyzwyczaiłem się do moich parafian i uważam ich jako moje dzieci, a ciężko byłoby mi się z nimi rozstać, wolę już z nimi pozostać dopóki Bóg mi życia przyznaczył.“

Chociaż z urodzenia Czech, jednak przy dobrych chęciach i pracy, poświęciwszy się stanowi duchownemu, stał się tak dalece Polakiem, że nie tylko dobrze mówił i pisał, ale i myślał i czuł po polsku; to też sprzyjał sprawie polskiej przy każdej sposobności, będąc gorliwym zwolennikiem tejże, przez co spłacił dług tej ziemi, która go żywiła. Cześć jego pamięci, którą parafianie postawieniem pomnika własnym kosztem uświęcą.

* **Odpowiedź,** na list otwarty Polaków do mowców rumuńskich w Jassach brzmi według korespondenta *Dzien. Polskiego* jak następuje:

„Panowie! List wasz, pełen sympatji dla naszych współziomków, a dla nas osobiście tyle pochlebny, wkłada na nas miły obowiązek odpowiedzi. Nie przychodzimy do was z dziękczynnemi ogólnikami błahej grzeczności, bo jesteśmy przekonani, że nie wątpicie o głębokim bólu, jaki na widok ostatnich wypadków rozdzierających łono waszej ojczyzny, każdy Rumun w swojem sercu uczuł; że nie wątpicie o naszem uwielbieniu, do którego zmusiliście i resztę świata, zdumiałego wobec waszych — nieprzerwanie już od wieku trwających, czynów bohaterskich i zaparcia się waszego dla miłości ojczyzny.

Zaszczytne stanowisko przedstawicieli zasady spójni narodów (solidarité) — jedynej prawdy głoszonej przez historję bezstronną — nie zajmujemy, jak powiadacie, my tylko wyłącznie; przeciwnie, byliśmy tylko słabym odgłosem uczuć gorejących w duszy całego dzisiejszego pokolenia, posiadającego prawdziwą siłę żywotną.

My nie oddzielamy sprawy Rumunji od sprawy innych narodów dobijających się o wolność i prawa niezależności, bo prawda nie może być po stronie tylko jednego narodu. I my panowie, pojmujemy kosmopolityzm, ale tylko tam, gdzie interesa wszystkich narodów spotykają się pod wspólną chorągwią wolności; gdzie uwzględnione różnice tak osobiste jak narodowościowe; gdzie nareszcie na mocy tylko wspólnego przyznania bytu, ustala się spójnia powszechna, która rzeczywiście jest źródłem najwyższego dobra ludzkości, to jest postępu.

Dla tego też, gdy wobec pomnika księcia Grzegorza Aleksandra Ghiki, męczennika tych właśnie zasad — wspomnieliśmy o nieprawnym i nieludzkim czynie, dokonanym na naszej nieszczęsnej ojczyźnie przez wrogów ludzkości i postępu, nie mogliśmy zamilczeć i o zbrodni, której Polska padła ofiarą, — a przez które to wypowiedzenie wypełniliśmy w naszem przekonaniu tylko obowiązek ludzi, Rumunów, i dobrych sąsiadów.

Jeżeli Polskę, wielką i bohaterską, rozerwano na części, dla tego, aby państwa niskiej wartości moralnej, wzrosły w potęgę brutalną, a upoiwszy się krwią jej szlachetną, mogły wystąpić jako środek ciężkości europejskiej, to czyn ten dowiódł tylko raz jeszcze o wartości i wielkości upadłej ofiary, jako też o upadku duchowym oprawców. — W owym to czasie zagrożony był także byt i zachodniego szczepu łacińskiego, lecz Francja wyszła cała ze strasznej walki, a zwycięstwo siły jej ducha jest dotąd niewyczerpanem dla całej ludzkości źródłem nadziei.

Tak więc jak Francja jest powołaną do przewodniczenia narodom romańskim, jak Anglia jest przedstawicielką zasad wolności i postępu ludów germańskich, tak Polska, jak była ongi, tak będzie w przyszłości pochodnią przyświecającą wielkiej rodzinie słowiańskiej.

Rumuni i Polacy — w ciągu licznych wieków — mieli sposobność wspólnego poznania się i nabycia wspólnego szacunku tak w czasie wojny jak w czasie pokoju. Jedni i drudzy odpierali walące się na Europę hordy azjatyckie, broniąc ludność postępową od dzikich półksiężyca napadów. Jak na murach Wiednia wyryte imię Sobieskiego zgłoskami niezatartemi, tak żadna siła nigdy nie zmyje niewdzięczności jaką doznała ojczyzna bohatera dnia. Niemniej znają państwa ościenne Michałów Chrobrych i Szczepanów Wielkich i z tą samą niewdzięcznością rozkawałkowano ojczyznę tych obrońców świata chrześciańskiego.

Jeżeli więc Rumunia, pomimo rozćwiartowania swego jeszcze istnieje, dzięki sile tej niewidomej jednak czuć się dającej w chwilach stanowczych ludzi i narodów — czy można nie wierzyć, że ona, dniem i nocą, spodziewa się odrodzenia swej szlachetnej sąsiadki? Czy można przypuścić, że ta sama siła, co to na przekor czasowi i przestrzeni, wcześniej czy później ale zawsze niechybnie, jest powodem zwycięstwa prawdy, nie wskrzesi Polski wolnej i niepodległej, słowem takiej, jakiej pragną waleczne jej dzieci i dobrzy jej sąsiedzi?

Nim jednak ten czas nadejdzie, pozwólcie sobie powiedzieć, Panowie, że dumni jesteśmy z gościnności, którą w naszym kraju znaleźliście, gdzie jako ludzie uszlachetnieni swoją własną pracą, u zyskaliście całe prawo do naszego szacunku. To też jeżeli Wam się zdaje, że to cośmy wypowiedzieli przy pomniku naszego męczennika narodowego, zasługuje na wasze uznanie i wdzięczność, to wiedzcie, że ta wdzięczność i uznanie przynależy się Rumunii odrodzonej, w której tylko imieniu występowaliśmy.

A więc porozumiejmy się, a w oczekiwaniu wybicia godziny wolności i wybawienia, idźmy ręka w rękę, a gdy Wasze bohaterskie piersi wykrzykną: „Niech żyje Rumunia!“ my, Rumuni, z całej duszy zaintonujemy jednocześnie pieśń, która tyle razy wiodła walecznych na śmierć za ojczyznę i wolność:

„Jeszcze Polska nie zginęła
Póki my żyjemy...“

(Podpisani:) *N. Joanesku. D. Petrino.*

* **Andrzej Piliński.** W korespondencji paryskiej *Dziennika Poznańskiego* czytamy: Donieśliśmy przed dwoma tygodniami o śmierci Andrzeja Pilińskiego, który tknięty został apopleksją i nagłym zgonem w smutku pogrążył rodzinę i emigrację naszą paryską. Na jego pogrzeb licznie się zebrali rodacy i Francuzi, którzy się zaledwie w kościele Clignancourt zmieścić mogli. Mylnie pisałem o miejscu jego urodzenia. Nie w Puławach ale w Maciejowicach urodził się 29. listopada 1814 r., ale rodzina jego w roku następnym z powodu wylewu Wisły przeniosła się do Puław, gdzie się z braćmi wychował. W r. 1830 licząc lat 16, wstąpił do wojska jako ochotnik w 1szym pułku liniowym i odbył całą kampanię aż do wzięcia Warszawy. Na emigracji poświęcił się zawodowi mechaniki i jako mechanik wstąpił naprzód do kolei w St. Germain, a w r. 1846, kiedy założono kolej Północną, przyjęto go za mechanika. Tu złożył dowody nadzwyczajnej odwagi i krwi zimnej, raz w r. 1847, kiedy zdruzgotał znajdujący się na linii wóz z sianem i owsem, drugi raz w wrześniu 1853 r.

Ten ostatni wypadek o tyle był głośnym, że stał się prawie legendowym, a już p. Emil Augier korzystał z niego w sztuce „la Contagion a przy każdej sposobności opowiadają go dzienniki, zamilczając o nazwisku jego bohatera. Tak się rzecz miała: Ciężki wóz obładowany ogromnemi kamieniami znalazł się przy przyjściu Montataire blisko Creil 20. września 1853 r. chcąc przejść linię przed przybyciem pociągu, który miał tylko tędy przelecieć za kwandrans. To też stróż otworzył wrota woźnicy. Na nieszczęście koła zagrzęzły w szynach a wóz stanął na środku drogi. Naprożno woźnica chłostał konie, naprożno konie całemi siłami ciągnęły, nic się nie ruszało. Wtem dał się słyszeć świst lokomotywy. Był to pospieszny pociąg z Paryża do Calais, przebiegający 18 lieues na godzinę; woźnica stracił głowę i uciekł, podczas kiedy stróż rzucił się naprzeciwko pociągowi, dając znak zatrzymania się. Mechanik tj. p. Andrzej, spostrzegł go, ale było już za późno, ażeby zatrzymać lokomotywę pędzącą jak wiatr, nie można było uniknąć spotkania. Wtedy miał natchnienie śmiałości nadzwyczajnej; zamiast zmniejszać jeszcze pęd machiny, otworzył regulator, wypuścił lokomotywę à toute vapeur i czekał nienstraszony. Pociąg przebił się jak kula armatnia, druzgocąc na tysiączne kawałki i rozrzucając na wszystkie strony i wóz i kamienie. Podróżni uczuli tylko gwałtowne wstrząśnięcie, nie wiedząc o tem, że winni są życie zimnej krwi bohaterskiego mechanika.

Była mowa przez czas jakiś o ozdobieniu go za ten czyn legią honorową, ale uważając ze zwyczajną skromnością postępek swój za proste spełnienie obowiązku, nie chciał robić, jak go wzywano, potrzebnych o to starań i poprzestał na sympatji i czci kolegów swoich i przełożonych.

Już mówiliśmy, że w r. 1848 należał do powstania poznańskiego, gdzie jako mechanik przyłączony był do obozu wrzesińskiego dla dozoru robót wojennych; po bitwach pod Miłosławiem i Wrześnią schwytany przez Prusaków razem z Mierosławskim przesiedział czas jakiś w Głogowie i wrócił napowrót do Paryża. W r. 1858 zamianowany został naczelnym mechanikiem przy kolei Północnej i tam pozostał do śmierci. Śmierć ta, która zaskoczyła w całej pełni siły i życia najmłodszego może z weteranów naszych z r. 1830, tem większe na nas zrobiła wrażenie. Oni nas opuszczają dopełniwszy do końca swego obowiązku smutnego i gorzkiego — a nam co przeznaczone?

* **Sprzedaż żony.** Jeden z dzienników Liverpoolskich opowiada następujący wypadek, jaki zdarzył się w Blakbu n: W jednej z knajp tamtejszych w przeszły czwartek bawił w towarzystwie innych osób pewien pakier kolejowy, znany pod nazwiskiem Henryka Duckworth. Henryk był pijany, gdy jego żona piękna kobieta 30 letnia weszła żądając od niego pieniędzy. Duckworth zatoczył się i rzekł z uśmiechem:

— Nie miałbym nic przeciwko temu, gdyby cię kto kupił.

— Ja ją kupię, rzekł obecny fabrykant William Robinson, młodzieniec 23 letni.

— Dobrze więc, rzekł Duckworth i napisał natychmiast kontrakt sprzedaży, który brzmiał jak następuje: „Dnia 4. listopada 1875. Pismo niniejsze służy jako poświadczenie, że ja, Henryk Duckworth, żonę moją odstępuję Williamowi Robinson za sumę czterech pensów.“ Kupujący kazał postawić 4 kwarty „ale“, a po wypiciu Robinson poszedł z panią Duckworth do domu. Na drugi dzień spotkawszy się w szynku wszyscy troje zauważyli, że są z zamiany bardzo zadowoleni.

* **Królowa Izabela** hiszpańska składała temi dniami przed sądem w Paryżu przysięgę w procesie cywilnym. Płaciła ona kucharzowi swemu za stół całego dworu swego ryczałtowo umówioną cenę. Kucharz zostawiwszy 27.000 fr. długów, umknął, a dostawcy pozwali królową żądając, aby ta odpowiadała solidarnie za swego kucharza. Adwokat królowej wykazywał, że była ona tylko stołowniczką swego kucharza i płaciła mu regularnie stołowe według umowy. Przeciwna zaś strona zaprzeczała temu; wypadło więc królowej stwierdzić swoje twierdzenie przysięgą, po złożeniu której, sąd odsądził roszczenia dostawców i skazał ich na koszta.

* **Moskiewskie pojednanie.** Stracić nos w serdecznym uścisku pojednania się, to fakt niezwykły! W dniu 26. września r. b. w gub. Penzeńskiej powiecie Czemborskim we wsi Wysokie, Stefan Dogajew i Kiryl Manijew niespodzianie poróżnili się. Trwało to wszakże krótko, gdyż tegoż jeszcze dnia przyszło do zgody. Dogajew przepraszając Manijewa wziął go w objęcia i w uniesieniu serdecznem całując przyjaciela, odgryzł mu nos!...

* **Setna rocznica.** W dniu 14. b. m. upłynęło lat 100 od czasu, jak Goete obrał sobie Wejmar za miejsce stałego swego zamieszkania. Z powodu takiego jubileuszu w teatrze miejscowym, począwszy od dnia 18. b. m. do 4. kwietnia r. p. jako dnia śmierci wielkiego poety, wystawione będą jego dramatyczne utwory mianowicie: „Erwin“, „Elmira“, „Klawigo“, „Ifigenia“, „Tasso“, „Stella“, „Egmont“, „Córka nieprawa“, a naostatek „Faust“. Tej ostatniej tragedji będą przedstawione obiedwie części.

„ czytał Frydryk Papée. 5) „Długosz i nowsi historycy o Elżbiecie Granowskiej,“ czytał Antoni [illegible]chaska. 6) „O życiu i dziełach Henryka Niels[illegible],“ czytał Ludwik Birkenmajer. 7) „O pamiętnikach Juliana Ursyna Niemcewicza,“ czytał Józef Zimmerman. 8) „Proces o złamaniu wiary małżeńskiej, wytoczony królowej Jadwidze w latach [13]88 i 1389,“ czytał Roman Maurer. 9) „O nieboskiej komedji Zygmunta Krasińskiego,“ czytał Karol Petersch. 10) „O przyłączeniu Mazowsza do korony polskiej,“ czytał Stanisław Lukas. (Rozprawa ta była drukowaną w *Przewodniku naukowym i literackim* we Lwowie.) 11) „Kandydatura Habsburgów o tron polski w czasie bezkrólewia po Henryku Walezym,“ odczytał Karol Rawer. 12) „O pieśniach Janusza, — Wincentego Pola,“ czytał Fryderyk Papée. 13) „O rozszerzalności ciał w skutek podwyższenia ciepłoty,“ czytał Ludwik Birkenmajer. 14) „Fidjasz i rzeźba grecka,“ czytał Stanisław Narkowski. 15) „Rozwój i ocena doktryny [To]wiańskiego z szczególnem uwzględnieniem wpływu tejże na Adama Mickiewicza,“ czytał Karol Petersch. 16) „Specimir herbu Leliwa, założyciel Tarnowa i Melsztyna,“ czytał Marceli Turkawski. 17) „Pamflet Jana Falkenberga,“ czytał Michał Cnyliński. 18) „Rozbiór i ocena niewydanego dramatu Dominika Magnuszewskiego p. t. „Władysław Biały,“ czytał Józef Zimerman. 19) „Stosunek cesarza austrackiego Maksymiljana II. do wojewody siedmiogrodzkiego Stefana Batorego, po rozdwojonej elekcji króla polskiego w r. 1575,“ czytał Karol Rawer. 20) „Rozbiór i ocena drugiego niewydanego dramatu Dominika Magnuszewskiego p. t. Hieronim Radziejowski,“ czytał Józef Zimerman.

— Pracownię kwiatów sztucznych założyła w tych dniach we Lwowie przybyła niedawno z Paryża znana tam kwiaciarka pani Zielińska. Paryż słynie z tego rodzaju wyrobów, które też z tamtąd rozchodzą się po całym świecie. Każde miasto większe musi za to corocznie znaczne sumy posyłać do stolicy nadsekwańskiej. Dobrze więc jest, że choć część kontrybucji lwowskiej pozostanie w kraju, gdyż nie wątpimy, że panie nasze zechcą zaopatrywać się w kwiaty w pracowni pani Zielińskiej (Chorążczyzna l. 13), gdzie w każdej chwili i gotowy zapas znaleźć mogą i na zamówienia długo czekać nie będą musiały, a i podróż na Chorążczyznę tańszą być musi od wędrówki do Paryża.

— Porządek u nas we Lwowie zaprawdę nie jest do zazdroszczenia: ciągle trzeba przypominać, nawoływać, inaczej wieczna ospałość i zaniedbanie obowiązków przez dotyczące urzęda albo organa. Jeszcze przed miesiącem nawieziony i rozbity szuter rzeczny przy ulicy Łyczakowskiej — zamiast pokrycia nim gościńca, pozostawiany w kupkach, zmiażdżony został w błoto. Do wiosny gdy tak poleży, to śladu z niego nie pozostanie. Dalej przed dwu tygodniami jeszcze przekopano ulicę Franciszkańską wzdłuż dla założenia rur gazowych, w skutek czego ulica zarzuconą została ziemią z dołów wybraną tak, że przejazd przez nią na plac targowy zupełnie został utrudniony. Nie dosyć na tem, mieszkańcy domów nr. 10 i 12 doznają tej przykrości, że aby się dostać do mieszkania, w skutek utworzonego na ulicy błota muszą przesuwać się po pod mur, albo brodzić w błocie. Pytamy się przeto odnośnego urzędu budowniczego, czy ta niedbałość co do publicznego porządku miasta jest służbową instrukcją wskazana, czy może wypływa z lekceważenia publiczności.

— Oddział lwowski kołomyjskiego stowarzyszenia pszczelniczo-sadown.-jedw, odbędzie 9. zebranie w niedzielę dnia 21. b. m. o 3. godz. po południu w sali muzeum botanicznego na wszechnicy.

— Zmiana przekonań. W artykule (nr. 264 Gazety), w której była rzecz z powodu mowy p. Józefa Szujskiego przy objęciu prezydentury w Wydziale historycznym akademii umiejętności, wspomnieliśmy, iż p. Szujski był redaktorem tajemnego w r. 1863 pisma p. t. „Wolność“. Pomyliliśmy się w tytule, albowiem nie „Wolność“ ale pismo p. t. „Naprzód“ redagował pan Szujski w r. 1863. Pismo to było również tajemnem jak Wolność, ale o wiele radykalniejsze zasady rozszerzało niż Wolność i przemawiało za utrzymaniem jak najdłużej powstania, a przytem wyjednywało posłuszeństwo Rządowi narodowemu. Nie robimy z tego powodu p. Szujskiemu zarzutu, ale owszem podnosimy tę jego czynność w roku 1863 jako zasługę i spełnienie obowiązku obywatelskiego. Lecz oddawszy sprawiedliwe uznanie jego czynnościom, zapytujemy: czy wypada człowiekowi tak usilnie pracującemu dla utrzymania powstania, wyrabiać i ogłaszać wyroki wiecznego potępienia dla tegoż powstania? Wszakżeż człowiek, który zmienia przekonania, — raz głosi takie, a drugi raz wprost przeciwne, zawsze zaś głosi je w tonie dobrej wiary, nie ma prawa wymagać, aby go na serjo słuchano i za dobre a słuszne przyjmowano to co ogłasza? Albo wtedy nauczał p. Szujski nieprawdy, albo jej naucza dzisiaj. Tak gwałtowna zmiana przekonań, na którą posypały się najwyższe naukowe honory na p. Szujskiego, nie może, przyzna to kiedyś i pan Szujski, nadawać powagi jego pismom oraz mowom. Cokolwiek więcej taktu i poszanowania dla samego siebie nakazywałoby p. Szujskiemu w niektórych sprawach, a zwłaszcza w sprawach powstania zachować milczenie.

— Na poniedziałkowem przedstawieniu dramatu „Dwie sieroty“ we Wiedniu w „Carltheater“ koń uderzył artystkę Matyldę Kühle, grającą ślepę w rękę i nogę, tak iż naprawdę krzyknęła i zemdlała. Publiczność wzięła te oznaki bolu za grę naturalną i odpowiedziała oklaskami. Ale za kulisami przekonano się, że aktorka naprawdę została uderzoną i lubo odegrała mimo bolu do końca rolę swoją, wszelako nazajutrz nie można było już dramatu tego powtórzyć. Wchodzi do niego zaś omnibus na scenie i dorożka, która przejeżdża ciemną dziewczynę. Na scenie paryskiej wypadek przejechania dzieje się za sceną, ale we Wiedniu i u nas na scenie. Prócz powyższej sceny „na scenie“, przyjętej przez publiczność oklaskami, wydarzył się w teatrze także dawno niebywały wypadek między publicznością. Oto kiedy w przedostatnim akcie poczciwy Piotr zabija swego okrutnego brata dały się słyszeć w teatrze radośne okrzyki: Dobrze mu tak, bardzo dobrze! i głosy te nie wywołały wcale zdziwienia. Tak serjo nastrojoną była cała publiczność.

**W Wiedniu** odebrała sobie życie niejaka Henryka Charwath, jak ją dzienniki wiedeńskie nazywają, pochodząca ze Stanisławowa. Miała lat 21, niezamężna, od kilku dni była po połogu powiwszy córeczkę, którą Emmą ochrzczono, a którą przed swą śmiercią prawdopodobnie udusiła. Powody dzieciobójstwa i odebrania sobie życia niewiadome, a zupełnie przypuszczać nie można, że nastąpiło to z nędzy, bo znaleziono po samobójczyni kilka bardzo porządnych sukień, kosztowności a nawet pewną kwotę pieniężną.

— **Z Przemyśla.** W sobotę 20. listopada 1875 (dziś) odbędzie się w sali Towarzystwa muzycznego w Przemyślu trzeci Wieczorek muzykalny sezonu zimowego 1875/6, na który Wydział Towarzystwa muzycznego P. T. członków uprzejmie zaprasza.— Program: 1. Haydn, kwartet smyczkowy; 2. Donizetti, „E'Morta“, śpiew; 3. a) Chopin-Wilhelmji-Nocturne i b) Taborowski Mazurka, skrzypce; 4 Campana „Una Sera d'amore“, duet wokalny; 5. Mendelsohn Bartholdy, Sonata B-dur skrzypce i fortepian. — Początek o 7. godzinie.

## — Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Treść nru 32 „Szkiców społecznych i literackich“ Trzeci Maja, dramat B. Bolesławity (c. d.); Kwiaty na śniegu, wiersz Marjana Gawalewicza Hieroglify miłości, plotka humorystyczna, napisana przez kogoś niedyskretnego; O filozofii Platona, studjum dr. Adama Bełcikowskiego (c. d.); Wizerunki króla Stanisława Augusta przez Wincentego Łosia (c. d.); Przed ślubem, komedja Kazimierza Zaleskiego, recenzja przez B.; Miscellanea: Listy p. Zaremby w sprawie krakowskich budowniczych, Z akademii umiejętności, Przegląd krytyczny, Aleksander Groza, Od redakcji, Ze Lwowa. W dodatku: Oeuvres choisies de J. Słowacki, traduction de Jules Mien. — Przedpłata na Szkice kwartalna z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 25 ct. Adres redakcji, ulica Szewska w Krakowie 231.

— W przedostatnim numerze czasopisma „Przyroda i Przemysł“ rozpoczął się druk artykułu „Wiadomości o tygrysie ussuryjskim“ napisany przez sławnego zoologa Benedykta Dybowskiego, byłego profesora byłej szkoły głównej warszawskiej, członka wielu Towarzystw naukowych zagranicznych. Artykuł ten odznacza się zarówno ścisłością treści jak i powabem formy. Uczony nasz wygnany za powstanie 1863 r. do Syberji wschodniej, mieszka tam od lat kilkunastu i zdobywa nadzwyczaj ważne i bogate materjały dla zoologów i paleontologii.

— W akademii umiejętności odbyło się d. 15. bm. pod przewodnictwem dr. Skobla posiedzenie komisji językowej. Dr. Wisłocki zdał sprawę z rozprawy p. Zyg. Glogera p. t.: „Nazwy weselne“, którą uchwalono odesłać do sekcji etnograficznej, tudzież z pracy p. Rylskiego: „Spis miejscowości, których nazwy zmienione zostały na niemieckie.“ Przewodniczący dr. Skobel zawiadomił komisję o odpowiedzi nadeszłej od pp. dr. Nehrynga, Rymarkiewicza i R. Piłata, którzy uproszeni będąc do udziału w spółpracownictwie nad staropolskim słownikiem, zaproszenie takowe przyjęli i dzieła, z których będą robić wyciągi, oznaczyli. W końcu posiedzenia przewodniczący zdawał sprawę z dwóch rozpraw p. Parylaka: „Mięszaniny językowe“ i „Idjotyzmy mowy polskiej w Drohobyczu i jego okolicach“, i kilka ustępów z nich odczytał.

Wydział filozoficzny uniwersytetu jagiellońskiego, przysądził nagrodę pierwszą za pracę z zakresu historji polskiej, z funduszu księcia Władysława Czartoryskiego w ilości 200 zł. pracy p. Wawrzyńca Waśkowskiego p. t. *Itinerarium Casimiri Jagellonis* (1447 –1492).

## Gospodarstwo przemysł i handel.

**Sprawy kolejowe.** Kolej Naddniestrzańska jest teraz na porządku dziennym we wszystkich pismach, zajmujących się sprawami ekonomicznemi w Austrji. Jak osądzają dzienniki układ, normujący warunki sprzedaży tej linii, najwymowniej charakteryzuje następujący artykuł starego *Fremdenblattu*, który przytaczamy w dosłownem tłumaczeniu.

„Donieśliśmy już, pisze *Fremdenblatt*, że kurator kolei Naddniestrzańskiej dr. Haimberger, bez zapytania Rady nadzorczej, podpisał układ z rządem, mocą którego odstąpił rządowi całą tę linię wraz z taborem przewozowym rządowi za cenę 2,100.000 zł. w. a. Ponieważ długość tej kolei wynosi 14·8 mil, równa się przeto cena kupna sumie zł. 148.000 w. a. za milę. Od tej kwoty należy jednak potrącić sumę, potrzebną na spłatę długu bieżącego — wynosi on najmniej pół miliona złr., tak, iż pozostałoby z ceny kupna zaledwie 1,600.000 zł. czyli zł. 108.000 na milę do rozporządzenia akcjonarjuszów i właścicieli pryorytetów. Pierwotny kapitał zakładowy wynosił 4,800.000 zł. w akcjach i 7,200.000 w pryorytetach. Emisja akcyj odbyła się po kursie zł. 124 w srebrze, a pryorytetów po 72 procent, więc fektycznie wynosił fundusz budowlany 8,160.000 zł. czyli po 551.000 zł. na milę. Jeżeli przeto ma być zapłacono teraz po 108.000 zł. na milę, to okazuje się, że nie ma mowy o odpowiedniem wynagrodzeniu tych, którzy wyłożyli swój kapitał na budowę i dotychczasowe utrzymanie kolei Naddniestrzańskiej, i trudno zrozumieć w jaki sposób ma być wyjednanem u akcjonarjuszów zatwierdzenie układu, równającego się niemal wywłaszczeniu ich. Trudno spodziewać się tego nawet po najcierpliwszem bydle do głosowania (Stimmvieh). Na 7,200.000 zł. pryorytetów zostałoby podług powyższego układu zaledwie 1,600.000 zł. pokrycia z sumy kupna, czyli 22·2 procent. Równocześnie zaś zapewniono wierzycielom kolei Dux-Bodenbach wynagrodzenie w wysokości niemal al „pari“, a dla drugiego znów uprzywilejowanej kolei „potrzebującej pomocy“ przygotowuje się po cichu coś podobnego. Listy kursów nie można uważać za podstawę do tak niejednakowego sposobu rachowania się z właścicielami papierów kolejowych; nie mogą także wyjaśnić tej różnicy nazwiska koncesjonarjuszów, kuratorów i członków Rad nadzorczych; wartość realna gruntów, budynków i materjałów także nie. Więc cóż?! Mniemamy, iż to nie zupełnie zgadza się z interesem państwa i kredytu przedsiębiorstw kolejowych w Austrji, aby powagą państwa okrywać trwonienie cudzej własności, i aby nabywać kolej, znajdującą się w potrzebie pieniężnej za cenę tandeciarską. Budowano tę kolej na podstawie zatwierdzonych przez władze państwowe obliczeń prawdopodobnego ruchu i zyskowności przedsiębiorstwa. Państwo czuwało nad emisją papierów, zatwierdziło plan ich umorzenia jak niemniej warunki ich hipotecznego zabezpieczenia. A tera, gdy pod okiem państwowej kontroli wydano za 12 milionów zł. papierów kolei Naddniestrzańskiej, za co wzięto 8,160.000 zł. gotówką, nabywa państwo tę linię za cenę 2,100.000 zł. wywłaszcza akcjonarjuszów, a właścicielom pryorytetów ofiaruje 22 proc. Spodziewamy się, że między akcjonarjuszami przecież ktoś się znajduje, co ośmieli się sprzeciwić podobnym kombinacjom“.

Tyle *Fremdenblatt*. Nowa *Presse* donosi znów, że wczoraj, dnia 19. listopada odbyć się miało posiedzenie Rady nadzorczej kolei Lwowsko Czerniowieckiej, na którem przyjąć miano ugodę co do nabycia kolei Albrechta i Naddniestrzańskiej.

Wypłata kuponu stycznowego kolei Łupkowskiej w pełnej wartości ma już być zapewnioną.

Na podstawie ugody rządu z Towarzystwem kolei Czerniowieckiej co do warunków zniesienia sekwestru, zastrzeżono rządowi prawo mianowania jednego członka Rady zawiadowczej. Mianowany nim został radca ministerjalny p. Edward Gerl, pensjonowany dyrektor poczt we Wiedniu.

**Podwołoczyska** 17. listopada. Po dość znacznych przymrozkach i śniegu, który zupełnie pokrył ziemię nastąpiła odwilż i gospodarze pospiesznie wybierają resztę pozostałych w ziemi kartofli i buraków.

W handlu zbożowym wciąż jeszcze panuje stagnacja, a chociaż się tu i owdzie pokaże za granicą chęć do zwyżki, to wnet takowa z większym dowozem niknie. Przedewszystkiem wiele pszenicy przybywa z Ameryki do Anglii, gdzie ceny w skutek niższych notowań w Nowym Jorku o 1 sch. spadły. W Austrji i Węgrzech ceny notują [illegible], również na Szląsku, do którego wiele zboża węgierskiego dochodzi. Owies tylko i żyto chętnie kupowano. Rzepak poszukiwany do Prus, dokąd kilka wagonów wysłanych z Odessy dało dobry rachunek.

W miesiącu październiku przeszło przez stację tutejszą głównie do Saksonii i Prus:

| | | |
|---|---|---|
| pszenicy | 1,073.018 | klgr. |
| żyta | 150.790 | „ |
| rzepaku | 350.000 | „ |
| zboża różnego | 215.000 | „ |
| jaj | 34.403 | „ |
| skór | 17.456 | „ |
| koni sztuk | 15 | |
| wołów „ | 320 | |
| nierogacizny | 5.721 | |
| owiec „ | 1.898 | |

spirytusu wyrobu krajowego wysłano do wschodniej Galicji 8.779 klgr.
ryby suszonej 39.041 „
Słodu nadeszło z Prus 100.000 „

Na tutejszym placu notowano za

| | | | |
|---|---|---|---|
| Pszenicę | za korzec 192 ft. | 8.— 9.20 | złr. |
| Żyto | „ „ 182 „ | 5.30—6.80 | „ |
| Rzepak | „ „ | 11.13 15.— | „ |
| Owies | „ „ | 3.60—4.10 | „ |

*Ostroróg Sadowski & Comp.*

**Lwów.** (Sprawozdanie targowe) Ceny przeciętne wal. austr. z dnia 17. listopada 1875 roku. Mierzyca: pszenicy 79ft. 4 złr. 04 c.; żyta 78ft. 3 złr. 03 c.; jęczmienia 63ft. 2 złr. 57 c., owsa 44ft. 2 złr. 13 c.; hreczki 70ft. 3 złr. 02 c., prosa 00 ft. — złr. — ct., grochu 90 ft. 6 złr. — ct.; ziemniaków 1 złr. 16 ct. — Cetnar: koniczyny — złr. — cent.; siana 1 złr. 55 c.; słomy 1 złr. 08 c.; wełny — złr. — c. — Sąg drzewa twardego 16 złr. 75 c., miękkiego 11 złr. 35 c. — Funt mięsa wołowego 25¾ c. — Mas okowity 45° 52 c., 38° 40 c. — Wiadro okowity z opłatą akcyzową 75 tralles 29 zł., 90 tralles 36 zł.

Miejski urząd targowy
Lwów dnia 12. listopada 1875.

**Ceny zboża** w ubiegłym tygodniu były na targach we Lwowie: (waga cłowa) pszenica 190 ft. 9 złr. 50 c. do 10 złr. 25 c., żyto 180 ft. 6 złr. 25 c. do 6 złr. 50 ct., jęczmień 158 ft. 6 złr. 50 c. do 7 złr. — c., owies 112 ft. 4 złr. 50 c. do 4 złr. 75 c., konicz — zł. — ct do — zł. — ct., groch —zł. — ct., do — zł. — ct.

**Na targach zamiejscowych** ceny były następujące:

Bochnia: pszenica 190 funtów 10 złr. 80 c. do 11 złr. 50 c., żyto 180 ft. 7 złr. 50 c. do 8 złr. — c., jęczmień 158 ft. 6 złr. 50 c. do 7 złr. 25 c., owies 112 ft. 4 złr. 75 c. do 5 złr. 50 c.

Tarnów: pszenica 190 ft. 11 złr. 25 c. do 11 złr. 50 c., żyto 180 ft. 7 złr. 50 c. do 7 złr. 75 c., jęczmień 158 ft. 6 złr. 25 c. do 7 złr. — c., owies 112 ft. 4 złr. 75 c. do 5 złr. 10 c.

Dębica: pszenica 190 ft. 11 złr. 20 c. do 11 złr. 50 c., żyto 180 ft. 7 złr. 25 c. do 7 złr. 20 c. jęczmień 158 ft. 6 złr. 25 c. do 7 złr. — c., owies 112 ft. 4 zł. 25 c. do 5 złr. — c.

Rzeszów: pszenica 190 ft. 10 złr. 50 c. do 11 złr. 60 c., żyto 180 ft. 7 złr. 25 c. do 7 złr. 50 c., jęczmień 158 ft. 6 złr. 50 c. do 7 złr. — c., owies 112 ft. 4 złr. 75 c. do 5 złr. — c., groch 200 ft. — złr. — ct. do — złr. — ct., nasiona olejne 180 ft. — złr. — ct. do — złr. — ct., nasiona koniczyny 180 ft. — złr. — ct. do 10 złr. 50 ct., rzepak 150 ft. — zł. — ct. do —zł. — ct.

Jarosław: pszenica 190 ft. 10 złr. 50 c. do 11 złr. 50 c., żyto 180 ft. 7 złr. — c. do 7 złr. 25 c., jęczmień 158 ft. 6 złr. 25 c. do 6 złr. 75 c., owies 112 ft. 4 złr. 75 c. do 5 złr. — c.

Przemyśl: pszenica 190 ft. 10 złr. 25 c. do 11 złr. 25 c., żyto 180 ft. 7 złr. — c. do 7 złr. 20 c., jęczmień 158 ft. 6 złr. — c. do 6 złr. 25 c., owies 112 ft. 4 złr. 75 c. do 5 złr. — c.

Tarnopol: pszenica 190 ft. 9 złr. 25 c. do 9 złr. 75 c., żyto 180 ft. 6 złr. — c. do 6 złr. 25 c., jęczmień 158 ft. 6 złr. — c. do 6 złr. 25 c., owies 112 ft. 4 złr. 25 c. do 4 złr. 40 c., groch 200 fnt. — zł. — c. do —zł. — c., rzepak 150 fnt. — zł. — c. do —zł. — c., hreczka 170 fnt — zł. — c. do — zł. — c.

Brody: pszenica 190 ft. 9 złr. 20 c do 9 zł 70 c., żyto 180 ft. 5 złr. 50 c. do 6 złr. — c., jęczmień 158 ft. 5 złr. 75 c. do 6 złr. — c., owies 112 ft. 4 złr. 50 c. do 4 złr. 45 c., groch 200 ft. —zł. — ct. do —zł. — ct., hreczka 156 ft. —zł. — ct. do —zł. — ct.

Podwołoczyska: pszenica 190 ft. 9 złr. 20 c. do 9 złr. 50 c., żyto 180 ft. 5 złr. 75 ct. do 6 złr. — c., jęczmień 158 ft. 5 złr. 50 c. do 6 złr. — c., owies 112 ft. 4 złr. — c. do 4 złr. 40 ct.

## Ostatnie wiadomości.

Poniżej podajemy z bardzo pewnego źródła telegram z Wiednia, że hr. Potocki traktuje jeszcze z ministerstwem co do przyjęcia posady namiestnika, ale nominacja jego jest już pewną, gdyż o główne rzeczy już się porozumiano. Zapewnie hr. Potockiemu rząd przedstawia wybór wiceprezydenta z pomiędzy kilku kandydatów. W takim razie niezawodnie padnie wybór na p. Bartmańskiego, który zastępując dawniej co roku przez kilka miesięcy, a obecnie od kwietnia namiestnika, okazał zdolności niepospolite, pracowitość, takt i sprężystość. Kto po panu Ziemiałkowskim, którego stanowisko jest zachwiane, obejmie posadę galicyjskiego ministra bez teki, trudno dziś powiedzieć. We Wiedniu między delegacją naszą jest wiadomość, że cesarz powołał hr. Ludwika Wodzickiego. Wiadomość tę delegacja przyjęła życzliwie.

Ze Stambułu donoszą: Według telegramu Serwera baszy, zaszła d. 14. b. m. gwałtowna walka pod Murawicą. Powstańcy, na głowę pobici, zostawili na pobojowisku 600 poległych, między którymi wielu Czarnogórców. Z Rangoon (stolica angielskiej części Birmy) donoszą: Władze odkryły spisek, którego celem było opanowanie arsenału i spalenie miasta. Aresztowano wiele osób podejrzanych o udział w tym spisku.

Biura francuzkiego Zgromadzenia narodowego wybrały do komisji dla ustawy prasowej 11 z lewicy, przeciwnych ustawie, a 4 z prawicy zgadzających się na nią. Ustawa ta zapewne upadnie. Rząd upierać się przy nie będzie i nie postawi kwestji gabinetowej.

*Reichsanzeiger* berliński ogłasza mianowanie sekretarza ambasady niemieckiej w Stambule, br. Saurma, jeneralnym konsulem niemieckim w Belgradzie.

## Telegramy Gazety Narodowej.

**Wiedeń** d. 19. listopada. Rokowania z hrabią Alfredem Potockim trwają jeszcze; w głównych jednak rzeczach już nastąpiło porozumienie; nominacja jego na namiestnika Galicji jest już pewną, i dziś jutro nastąpi.

**Wiedeń** d. 19. listopada. W chorobie kardynała Rauschera nie nastąpiła do północy żadna zmiana. (Zapadł nagle na zapalenie oskrzeli i za poradą lekarzy d. 17. bm. przyjął wijatyk).

**Paryż** d. 19. listopada. Trzecie czytanie ordynacji wyborczej odłożono do poniedziałku. Ustawa o zaprowadzeniu pocztowych przekazów pieniężnych między Francją a Niemcami została przyjętą.

**Bukareszt** d. 19. listopada. Minister spraw zagranicznych, Boereska, podał się do dymisji, którą też książę przyjął. Następca jeszcze nie jest mianowany.

**Wiedeń** d. 19. listopada. Posiedzenie Izby posłów. Prezydenta Izby upoważniono, złożyć cesarzowej gratulację w dzień imienin. Dr. Kopp wniósł kilka zmian w kodeksie cywilnym (w sprawach małżeńskich.) P. Goldeck (centralista z Tyrolu) zapytuje, czy rząd zamyśla zwinąć gimnazjum jezuickie w Brixen. Wniosek dr. Rosera względem wydania nowej ustawy kolejowej odesłano do komisji kolejowej.

**Londyn** d. 19. listopada. „Times“ oświadcza: Byłoby zbrodnią, dopuszczać, aby sekty religijne w Bośnii wzajemnie się wytępiały. Austrja nie mogłaby wyświadczyć im lepszej przysługi, jak podejmując nanowo rolę policyjną, jaką w r. 1854 odegrała. Musiałoby to jednak odbyć się przy współudziale mocarstw, i tylko przez Austrję, ponieważ terrytorjum jej graniczy z terrytorjum powstańczem, i ponieważ jest ona państwem, któremu Anglia jeszcze najbardziej dowierza.

## Kurs giełdy wiedeńskiej.

**Wiedeń** 19. listopada 1875.
godzina 10. minut 38 przed południem.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje kred. | 187.25. | Anglo-austr. | 87 80 |
| Unionsbank | 69.90 | Vereinsbank | — — |
| Kolej Kar. Lud. | 195.—. | Kolej połudn. | 102. |
| Franko-austr. | —.—. | Losy tureckie | — — |
| Losy z r. 1860 | —.—. | Oblig. indem. | — — |
| Staatsbahn | —.—. | Wied. Tramw. | —.— |
| Ostbahn | —.— | Napoleondor | — — |
| Rubel papier. | —.— | Usposob bez ruchu. | |

**Wiedeń** 19. listopada 1875.
godzina 2. minut 24. po południu.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje fran.-aust. | 29.50. | Węgier. kred. | 179.25 |
| Anglo-austr. | 88.—. | Unionsbank | 69.— |
| Kolej Kar. Lud. | 195.75. | Nordbahn. | 169 75 |
| Kolej południe | 103.50. | Kolej Alföd. | 116.75 |
| Kolej Elżbiety | 160 25. | Kolej Lw.-czer. | 124 50 |
| Węg. Nordostb. | 111.50 | Vereins-Bank | —.— |
| Wiener-Bauges. | 19 50. | Węg. Ostbahn | 36 -- |
| Gal. indemniz. | 86.50. | Losy z r. 1864 | 134 25 |
| Franco-H.-Bank | 37.—. | Verkehrsban | 74.50 |
| Losy tureckie | 30 50. | Baubank-Act. | 8 25 |
| Kolej państwow. | 278 50. | Bankverein | 70 50 |
| Wied. Banver. | 20.—. | Losy węgier. | 74.50 |

Marki niemieckie 56ct. [illegible]
Usposobienie: lepsze.
Berlin, 18. listopada. Russ. Banknoten 268.— Credit. Act. 324.50 Lombarden 180.— Galizier 84 80 Staatsbahn 485.— Rumänier 28 25 Oesterr.-Banknotne 177.25 Usposobienie: —

## Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie
### Ulica Kopernika.

| Dzień | godzina | Barometr w millimetr. na 0° redukowany | Psychrometr: Termometr Celsius suchy | Psychrometr: wilgotny | Prężność pary w mil. | Wilgoć w procentach | Zachmurzenie | Kierunek i moc wiatru | Ozon porz. 14. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 18. listop | h 10 w. | 782., | + 0 | — 0.2 | 4.2 | 90 | 10 | S.1 | 8 |
| 19. | h 7 r. | 730.4 | + 0.1 | — 0.0 | 4. | 98 | 10 | W.1 | 9 |
| 19. | h 2 pp. | 730.4 | + 1.3 | + 1. | 4.3 | 94 | 10 | WNW.0 | 1 |

Opad w millim. z ostatnich 24 godz. 1.1.
18. listopada najwyższa temperatura + 4.0 °Cels (3.2 °Reaum.)
18. listopada najniższa temperatura — 3.0 °Cels (2.4 °Reaum.)

## Pociągi kolejowe z głównego dworca:
### Odchodzą ze Lwowa

**Do Podwołoczysk** (z głównego dworca): rano o godzinie 6. min. 20 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min. 57 (pociąg osobowy).

**Do Krakowa**: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 min. 25 (pociąg pospieszny); rano o godzinie 6 min. 35 (pociąg lokalny).

**Do Czerniowiec**: rano o godzinie 6. min. 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mięszany).

**Do Stanisławowa** (przez Stryj): rano o godz. 7. min. 7 (pociąg mięszany).

**Do Podwołoczysk** (z Podzamcza): w południe o godz. 12. min. 26 (pociąg mięszany). w nocy o godz. 11. min. 32 (pociąg mięszany).

### Przychodzą do Lwowa

**z Krakowa**: o 5 godz. 50 min. rano (pospieszny) — o 9 godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 55. m. rano. — o godz. 8 min. 5 wieczów.

**Z Czerniowiec**: o 10. godz. 13. min. w nocy (pospieszny) — o 4. godz. w nocy i 3 godz. 5. m. po południu.

**Z Podwołoczysk i Brodów**: o 3. godz. 55 min. rano, 4. godz. 3. m. po południu i 10. godz. 55. min. w nocy (pospieszny).

**Ze Stryja**: codziennie o 9. godz. 3. minut wieczór.



**Lwów, z Izby handlowej dnia 19. listopada,**

| | płacą zł. w. a. | żądają |
|---|---|---|
| **I. Akcje za sztukę.** | | |
| Kolej gal. Karola Ludwika | 194 [illegible] | 196 50 |
| „ Lwow.-Czern. Jassy | 126 — | 27 - |
| Banku hip. gal. po 200 zł. | — | 241 50 |
| „ kred. gal. po 200 zł. | 218 - | 220 — |
| **II. Listy zast. za 100 zł.** | | |
| Tow. kred. gal. 5 pr. w. a | 85 75 | 86 75 |
| „ „ „ 4 pr. w. a | 79 50 | 80 50 |
| „ „ „ 5 pr. okres | 86 75 | 86 75 |
| Banku hip. gal. 6 pr. | 91 40 | 92 [illegible] |
| Gal. zakł. kred. włośc. | 99 50 | 101 — |
| Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6% losowanie w 15 lat | 90 10 | 91 20 |
| **III. Obligi za 100 złr.** | | |
| Indemnizacyjne galic. | 86 40 | 87 20 |
| Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr. | 95 — | 96 - |
| Losy miasta Krakowa | 14 50 | 15 75 |
| „ „ Stanisławowa | 15 50 | 17 - |
| **IV. Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5 20 | 5 3[illegible] |
| Dukat cesarski | 5 26 | 5 3[illegible] |
| Napoleondor | 9 6 | 9 16 |
| Pół imperjał rosyjski | 9 15 | 9 2[illegible] |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 50 | 1 6[illegible] |
| Rubel rosyjski papierowy | 1 50 | 1 61 |
| Pruskie bilety kasowe | 1 69 | 1 70 |
| Srebro | 104 — | 105 50 |
| **Wiedeń d. 17. listop.** | | |
| **Powszechny dług państ. (za 100 złr.)** | | |
| Rent. austr. w bankn. 5 pr. | 69 20 | 69 40 |
| „ „ w sreb. 5 „ | 73 10 | 73 20 |
| Pożyczka loteryjna 1839 całe losy m k | [illegible] | [illegible] |
| „ 1839 ½ losu | 245 50 | 255 - |
| „ 1854 po 250 zł. 4 pr. | 106 25 | 106 50 |
| „ 1860 „ 500 zł. w. a. 5 pr. | 110 75 | 111 - |
| „ 1860 „ 100 „ | 116 25 | 116 75 |
| „ 1864 „ 100 „ | 133 75 | 134 — |
| Listy zast. dom. po 120 5 pr. | 125 25 | 125 75 |
| **Oblig. indm. za 100 zł.)** | | |
| Galicyjskie | 86 75 | 87 — |
| Bukowińskie | 86 — | 86 25 |
| **Inne publiczne pożycz.** | | |
| Węgier. kol. po 120 zł. 5 p. | 99 25 | 99 50 |
| Węg. poż. prem. po 100 złr | 76 40 | 76 60 |
| Turecka poż. kol. po 400 fr. | 31 90 | 32 50 |
| **Akcje bankowe.** | | |
| Anglo-austr. po 200 zł. 120 | 88 75 | 89 — |
| Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr. | — — | — — |
| Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł. | 192 40 | 192 70 |
| „ węg. 200 zł. am. p. 80 | 188 — | 188 25 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Tow. eskont. austr. po 500 zł. | 660 | 670 — |
| Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr. | 29 75 | 30 — |
| Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr. | 37 50 | 38 — |
| Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr. | 41 — | — — |
| Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr. | — | — |
| Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł. | — | — |
| Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr. | — | — |
| Deuten bank po 200 złr. | — | — |
| Banku nar. austr. po 600 zł. | 919 — | 921 — |
| Banku powsz. aus. po 200 złr. | — | — |
| Unionbank po 140 złr. | 69 75 | 70 — |
| Vereinsbank po 200 zł. e. 40 p. | — | — |
| Verkehrsbank pow. po 200 zł. | 74 — | 75 — |
| Wied. bankver. po 200 złr. | 70 | 71 — |
| **Akcje kolei.** | | |
| Albrechta po 200 złr. | — | 50 — |
| Alföldzkiej po 200 złr. sreb. | 117 | 117 50 |
| Dniestrzańskiej „ | — | — |
| Elżbiety „ | 159 — | 160 |
| Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k. | 1785 | 1790 |
| Franc. Józ. po 200 złr. | [illegible] | 132 50 |
| Kol. gal. Karol. po 200 złr. | 195 7[illegible] | 96 25 |
| Lw.-Czern.-Jas. [illegible] | 126 — | 126 50 |
| Mor. Szl. (cent.) po 200 złr. | [illegible] | [illegible] |
| Aust. półn. zach. po 200 zł. a. | 138 50 | 139 — |
| „ „ lit. B po 200 zł. | — | — |
| Rudolfa po 200 złr. s. r. | 119 7 | 120 — |
| Siedmiogr. po 200 w. a. sr. | — | — |
| Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a | 279 — | 280 — |
| Südbahn po 200 zł. srebr. | 101 75 | 102 25 |
| Tramway wied. po 200 zł | 77 — | 77 60 |
| Węg. gal. (Łup.) po 200 zł. w. a | 102 — | 102 50 |
| Węg. półn. wschod p. 200 zł. | 113 — | 113 50 |
| „ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a. | — | — |
| „ zachod. (W. zach.) po 200 złr. w. a. | 113 — | 113 50 |
| **Akcje przemysłowe.** | | |
| Budow. Tow. austr. po 200 zł. | 8 50 | 9 7[illegible] |
| „ „ wied. „ 100 „ | 19 25 | 19 75 |
| „ tanich pom. po 100 z. | — | — |
| **Listy zastaw. (za 100 zł.)** | | |
| Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr. | 10[illegible] — | 100 50 |
| „ spłac. w 33 lat. 5 p. wa. | 89 75 | 90 — |
| Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a. | 79 50 | — — |
| „ „ 5 pr. w. a. | — — | 86 25 |
| Galic. bank hip. 6 pr. w. a | 92 — | [illegible] 50 |
| „ Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a. | 99 75 | 100 25 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Bank nar. austr. m. k. 5 pr. w. a. | — | — |
| | 97 50 | 98 - |
| **Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)** | | |
| Albrechta po 300 zł. 5 p. 100 | — — | [illegible] |
| Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a | 70 75 | 71 62 |
| Czeska z 300 zł. 5 p. sr. w. a | — | — |
| Dniestrzańska 300 „ „ | — | — |
| Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a | — | 1050 |
| „ em. 1862 5 pr. | 89 — | 90 |
| „ em. 1870 5 pr | — | — |
| „ em. 1872 5 p. | 89 50 | 90 - |
| Ferdynanda półn. 5 pr. m. k. | 103 | 1005 |
| „ „ 5 pr. w. a | 94 - | - - |
| „ „ 5 pr. sr. | 102 50 | 103 |
| Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a | 97 50 | 9[illegible] |
| „ II. em. 5 pr. | 95 75 | [illegible] |
| „ III. em. 1871 5) | 93 75 | [illegible] |
| „ IV. em. a 300 zł. 5 pr | — | — |
| Lw. Czer. Jas. I. em. 186[illegible] 300 zł. 5 pr. srebr. w. a | 79 | 79 [illegible] |
| Lw. Czer. Jas. II. em. 186[illegible] 300 zł. 5 pr. srebr. w. a | 81 [illegible] | 82 [illegible] |
| Lw. Czer. Jas. III. em 186[illegible] 300 zł. 5 pr. srebr. w. a | 74 50 | 76 - |
| Lw. Czer. Jas. IV. em. 18[illegible] 300 zł. 5 pr. srebr. w. | — | — |
| Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. w. | 84 | 84 50 |
| „ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a. | 80 [illegible] | 81 00 |
| „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. | [illegible] | [illegible] |
| Siedmiogrodz. 500 fr 5 pr. | — | 71 |
| **Papiery loteryjne (za sztukę)** | | |
| Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 | 163 — | 163 50 |
| Klary po 40 złr. m. k. | 25 75 | 26 25 |
| Keglevich „ 10 „ | [illegible] | 12 75 |
| Krakowska po 20 złr. | 14 75 | 15— |
| Palffy „ 40 „ | 25— | 25 50 |
| Rudolfa „ 10 „ | 13 50 | 13 75 |
| Ks. Salm „ 40 „ | 36— | 36 50 |
| St. Genois „ 40 „ | 27 25 | 27 75 |
| Stanisław. (poż.) po 20 zł. w. | 16— | 16 50 |
| Waldstein po 20 zł. m. k. | 20 75 | 21 25 |
| Windiszgrätz po 20 zł. „ | 22 50 | 23— |
| **Dewizy (3miesięczne.)** | | |
| Berlin 100 tal. | — — | — — |
| Frankfurt 100 zł. (süddeut.) | 55 60 | 55 80 |
| Hamburg 100 mark. banco. | 55 70 | 55 75 |
| Londyn 10 ft. sterl | 112 [illegible] | 114 95 |
| Paryż 100 frank. | 45 2[illegible] | 45 25 |

*Księgarnia*
**Adolfa Dygasińskiego i Sp.**
**w Krakowie**
otrzymała na skład główny
## Kalendarz dla kobiet
**na rok 1876**
wydany przez autorkę 365 obiadów. Ekspedjuje się szybko na żądanie. Cena 1 zł. 10 ct. 4027 3—5

**Księgarnia**
## G. Gebethnera i Spółka
oraz
**Wydawnictwo dzieł katolickich**
**w Krakowie,**
nabywszy księgarnię Wgo Władysława Jaworskiego z wszystkiemi aktywami i pasywami, mamy zaszczyt upraszać Szanownych klientow tej księgarni, którym Wny Władysław Jaworski udzielał kredytu — o uregulowanie zalegających rachunków. — Wszystkich zaś mających uzasadnione pretensje do tejże księgarni z czasów poprzedniego właściciela, ażeby się z niemi zgłosić raczyli 3967 2—3
**do dnia 1. maja 1876**
po upływie tego bowiem tego czasu, rzeczone pretensje uwzględnione nie będę.
Kraków w październiku 1875.
*T. Gebethner i Spółka.*

## Ziemie Polskie
**Lekcje geografii**
w połączeniu
**z Etnografią**
układu
**Julii Selingerowej,**
wyszedł zeszyt I. Cena za całe dzieło obejmujące do 12 arkuszy druku **1 zł.** otrzymała na główny skład **księgarnia**
**Seyfartha i Czajkowskiego**
3932 **we Lwowie.** 4 4

Księgarnia F. H. RICHTERA we Lwowie
## poszukuje kolporterów
za stałem miesiecznem wynagrodzeniem.
Zgłosić się mogą tylko umiejący dobrze czytać i pisać, oraz mogący złożyć kaucję lub udzielić gwarancję. 4122 1—3

Poszukuję do sprzedaży mego wyrobu
**szwarcu na obuwia**
**zdolnych zastępców.**
3838 1—2 *Zittau w Saksonji*
**Ernst Rob. Kemna.**

**Zmiana pomieszkania.**
Medycyny i chirurgii
## Dr. Zygmund Lindner
**prymarjusz oddziału chorób ocznych,** mieszka obecnie przy **ulicy Majerowskiej** w nowo wybudowanym domu naprzeciw głównego wchodu do ogrodu Pojezuickiego. 4101 3—3

Cierpiący
## na rupturę
znajdą w zupełnie nie szkodliwie działającej **maści rupturowej,** preparowanej przez **Bogumiła Sturzeneggera** w *Herisau* (Szwajcarja), zadziwiający środek leczniczy. Liczne świadectwa i pisma dziękczynne są dołączone do przepisu użycia. Do nabycia w słoikach po 3 zł. 20 ct. tak u B. Sturzeneggera, jakoteż we **Lwowie** w apt. **Zygm. Ruckera,** w **Krakowie** u W. Redyka, apt. pod Barankiem. 2923 5—16

## Nauczycielka
poświęcająca się temu zawodowi od lat kilkunastu, udzielająca języków obcych i muzyki, poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość pod E. B. poczta **Zawałów.**
4035 3—3

## M. D. LISOWSKI
Dentysta
**i specjalny lekarz chorób ust,** *we Lwowie, ulica Dominikańska Nr. 3,* sporządza sztuczne zęby i szczęki i obturatory na sposób amerykański, podejmuje szykowanie nieprawidłowo wyrosłych zębów, utrwala chwiejące się zęby, uśmierza ból zębów, plombuje złotem i innemi masami, poprawia szczęki źle przystające; leczy cho-roby ust, jako to: owrzodzenia, nowotwory, cierpienia dziąseł, cuchnienie z ust itd. 3721 7—7
Zęby wyjmuje zupełnie bez bolu w znieczuleniu tlenkiem azotawym.
Ordynuje od godz. 9. r. do 5. pop. Dla ubogich od 8—9 bezpłatnie.



## Realność.
Na **Żółkiewskiem** koło rampy kolei Brodzkiej, przy ulicy Tatarskiej l. 6, jest nowy dom piątrowy, 24 lat wolny od podatku, do sprzedania. Z ceny kupna, połowa zostaje na 15 lat do spłacenia szparkasie. Wiadomość u właściciela pod l. 59, ulica Żółkiewska. 4059 3—6

## Wieś Trościaniec,
folwark Kruszyny w obwodzie jaworowskim, składający się z 46 morgów pola, 170 morgów lasu, i propinacji, przynoszącej 125 zł. rocznie czystego dochodu oraz budynków gospodarskich całkiem nowych, jest za cenę 5000 zł. z wolnej ręki do sprzedania — również jest do sprzedania za 2000 zł las zwany Raby, mający 70 morg. i folwark Wola storożyńska za 8000 zł., mający 223 morgów lasu, 7 morgów pola ornego i propinację przynoszącą 100 zł. rocznie czystego dochodu. Bliższe porozumienie się w folwarku **Kruszyny,** u właścicieli. 4069 3—3

## Kalafiory
**algierskie**
w dużych przepysznych różach, również dużo
**MARONY WŁOSKIE**
poleca handel
**St. Markiewicza.**

**Zupełnie świeży transport!**
chińsko-rossyjskiej
## HERBATY
otrzymał handel
**Fr. Schubutha i Syna**
**we Lwowie rynek l. 45.**
Na żądania cenniki szczegółowo rozsyła franco.
3743 5—6

## Konkurs
na posadę dyetarjusza obeznanego z manipulacją urzędową za miesięcznem wynagrodzeniem 30 zł. Oferty do 14 dni.
*C. k. Starostwo Jaworów*
4121 dnia 14. listopada 1875. 1—3

L. 25716.
## Obwieszczenie.
Celem zabezpieczenia dostawy 600 metrów sześciennych kamienia tłuczonego na pierwszych sześciu kilometrach drogi Lwowsko-Rohatyńskiej, w cenie fiskalnej 2358 zł. w. a odbędzie się na dniu **30. listopada 1875,** publiczna licytacja w Dep. IV. Wydziału krajowego, gdzie także o warunkach licytacyjnych można powziąść wiadomość.
**Z Wydziału krajowego.**
Lwów, dnia 16. listopada 1875.
4125 1—1

L. W. 25929.
## Obwieszczenie.
W dniu 6. grudnia r. b. odbędzie się w Wydziale Rady powiatowej w Złoczowie, licytacja na podstawie ofert pisemnych, celem zabezpieczeczenia robót ziemnych na drodze krajowej Krasne Busk a mianowicie:
Około 16.100 metr. sześć. wykopu z nasypem po 40 c. 6440 zł.
Około 5925 metr. bież. koryta na pokład drogowy po 15 c. 888 zł. 75c.
Około 11.000 metr. kwar. darniowania kożuchowego po 10 c. 1100 zł.
Około 700 metr. sześć. darniowania kożuchowego po 94 c. 658 zł.
Razem w cenie fiskalnej 9086 zł. 75c.
Roboty powyższe mają być uskutecznione w zupełności **do dnia 1. lipca 1876.**
Do ofert ma być dołączone wadjum 10%, ceny fiskalnej wynoszące.
Oferty wniesione być mają w dniu wyżej oznaczonym najpóźniej do godziny 12. w południe do Wydziału powiatowego w Złoczowie, lub bezpośrednio do Wydziału krajowego we Lwowie, na dzień jeden wcześniej przed powyżej oznaczonym terminem.
Bliższe warunki robót przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w biurze Wydziału powiatowego lub Departamencie IV. Wydziału krajowego. 4126 1—1
**Z Wydziału krajowego.**
Lwów, dnia 12. listopada 1875.

Do plombowania
**dziurawych zębów**
nie masz skuteczniejszego i lepszego środka nad **plombę do zębów** c. k. nadworn. dentysty **J. G. Poppa** w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.; plombę tę każda osoba z zupełną łatwością i bez bolu może sobie włożyć w próżny ząb, takowa zaś zaraz łączy się ze szczątkami zęba, zapobiega dalszemu jego psuciu się i ból uśmierza.
**ANATERYNOWA WODA do UST**
Dr. J. G. POPPA
c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu, Stadt Bognergasse Nr. 2.
**we flakonach 1 zł. 40 cent.**
jest najznakomitszym środkiem w reumatycznych bolach zębów, zapaleniach, opuchnięciach i wrzodach na dziąsłach, rozpuszcza znajdujący się na zębach kamień winny i niedopuszcza do tworzenia się nowego; umacnia chwiejące się zęby przez wzmocnienie dziąseł; a oczyszczając zęby i dziąsła od szkodliwych materyj, nadaje ustom przyjemną świeżość i usuwa ciężki zapach z nich, już po krótszem użyciu.
**Anaterynowa PASTA do zębów**
Dr. J. G. POPPA
c. k. nadwornego dentysty we Wiedniu.
Preparat ten utrzymuje świeżość i czystość oddechu, a oprócz tego służy do nadania zębom świetnej białej barwy do psucia się takowych niedopuszcza i dziąsła wzmacnia. 3791 35—40
Dr. J. G. POPPA
**roślinny proszek do zębów.**
Oczyszcza zęby tak dalece, iż przy codziennem jego użyciu nietylko usuwa się zwykły tak niemiły kamień winny, ale i sama glazura zębów wzrasta pod względem białości i delikatności.
SKŁADY:
We *Lwowie*: apteka pp. Millinga, P. Mikolasza, J. Beisera, Zygm. Ruckera, Jakóba Pipesa i handl. pp. Bonif. Stillera i K. Strzyżowskiego. W *Krakowie*: pp. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockmar apt. i N. Redyk aptek, Siedlicki apt., w *Drohobyczu*: w apt. Lud. Dobrzynieckiego, jakoteż we wszystkich aptekach, handlach perfum i galant. na prowincji w Galicji i na Bukowinie.

†
Szanownym przyjaciołom, znajomym i w ogóle wszystkim paniom i panom, którzy raczyli odprowadzić zwłoki najdroższej żony, względnie córki na miejsce wiecznego spoczynku i okazanem szczerem współczuciem przy tak bolesnej stracie ulżyli zbolałem sercom składamy najszczersze **podziękowanie.**
Sokal 15 listopada 1875.
**Fran. dr. Rojecki,** jako mąż.
**Julia Seydler,** jako matka

## Zęby i Szczęki
pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bólu.
## Ból zębów
usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębów podobną plombuje 3717 7—7
**IGNACY WEISS, dentysta**
członek kolegium wiedeńskich dentystów,
ordynuje codziennie od 9—6 godziny przy ulicy Halickiej Nr. 1 vis-a-vis kościoła katedralnego we Lwowie.

## Tumaki
na salopę damską, są tanio do nabycia (za 200 zł.) Ulica **Dominikańska l. 7.** piętro I. lub II. drzwi 2.
4123 1—2

## Pomieszkanie
na piętrze o dwóch wchodach, 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, spiżarnia, piwnica, drewutnia i strych, przy ulicy Stryjskiej, l. 4¼, dzielnica do najęcia. 4113 2—6

*Świeży transport z tegorocznego zbioru*
## Herbaty Chińskiej
poleca w różnych gatunkach na zł. 2, 3, 4, 5 i 6 za funt — okruchy herbaciane 1 zł. 40 ct. w. a. funt
## Dom Zleceń i Skład Nasion
**J. Jerzmanowskiego**
w Krakowie, ul. Sławkowska l. 263.
Biorącym 10 funtów z jednego gatunku naraz, dodaje 1 funt *bezpłatnie.*
Próby na żądanie przesyła franco.
**Poszukuje** pilnych i rzetelnych Agentów na Galicję do rozprzedaży herbaty pod korzystnemi dla nich warunkami.
Poleca także **Bulion** rosyjski, funt cłowy po zł. 2 ct. 40.
Ser **Limburski** w cegiełkach świeży, funt wied. 45 ct.
Ser **Szwajcarski** w kręgach cetnar wied. zł 34 w. a. 4096 1—3

Zupełnie świeży transport
przez **„Suez-Odessę“** sprowadzanej przewybornej
## Herbaty  Chińskiej
**otrzymał handel**
## ST. MARKIEWICZA we Lwowie
w Rynku pod liczbą 42, 3850 5—?
**i poleca takową na wagę wiedeńską:**

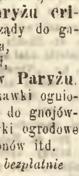
| | | |
|---|---|---|
| Nr. 1. | **„Taszu“** Perła chińska, żółtokwiatowa, aromatyczna, silnie naciągająca za funt wagi wiedeńskiej | 4 złr. 60 ct. |
| Nr. 2. | **„Juntojczan Pecha“,** białokwiatowa, aromatyczna, dobrze naciągająca za funt | 3 złr. 80 ct. |
| Nr. 3. | **„Nandżyn“** czarna. Pierwszy zbiór osobliwszej dobroci | 3 złr. 40 ct. |
| Nr. 4. | **„Suchong“** czarna. Bardzo dobra, z przyjemnym zapachem | 2 złr. 80 ct. |
| Nr. 5. | **„Congo“** familijna. Dobra, z czystym smakiem | 1 złr. 80 ct. |
| Nr. 6. | **„Proszek herbaciany“.** Wysiewki ze wszystkich herbat | 1 złr. 20 ct. |

*Rozsyłka za pobraniem pocztą we wszystkich kierunkach.*

## Wiedeń.
My niżej dodpisani pozwalamy sobie podać niniejszem do łaskawej wiadomości, że z **dniem 1. listopada** rb. **objęliśmy**
## Hotel Müller, am Graben 19.
Hotel ten położony w centrum Wiednia, zawiera 130 elegancko urządzonych pokoi dla podróżnych, jadalnie na I. piętrze i wielka restauracja na dole. Postarawszy się o dobrą kuchnię i wyborne wina po tanich cenach, polecamy nasz hotel tak wysokiej szlachcie jakoteż kupcom. 3635 1—3
Wiedeń d. 15. listopada 1875.
**F. Rieppl, G. Beyel,** dawniej dyrektor hotel de l'Europe w Salzburgu.



## F. Głodziński we Lwowie,
plac Marjacki pod l. 7, obok apteki W. P[ll] Mikolasza poleca P. T. Szanownej Publiczności swój
**MAGAZYN KRAWIECKI**
zaopatrzony we wielki wybór towarów najmodniejszych zagranicznych i krajowych, z których zamówienia wykończa, starannie, elegancko, w najkrótszym czasie.
Jednocześnie zawiadamia że w powiększonym lokalu urządził **wielki skład gotowy h sukien mezkich i skład ubiorów dla chłopczyków** od lat 3ch do 15to po bardzo tanich cenach. Poleca także najnowsze **„Amerykańskie Bundy“** nieprzemakalne, bardzo praktyczne. 4001 9—30



L. 20202.
## Obwieszczenie.
Magistrat król. stoł. miasta Lwowa podaje do powszechnej wiadomości, że w dobrach miejskich
## jest znaczny zapas drzewa sosnowego,
a to:
**a) w rewirze Hołosko:**
600 sągów niż. austr. łupanych po 6 zł. 90 ct.
65½ „ „ „ krągłych „ 5 „ — „
404 stosów czterometrowych łupan. „ 8 „ 09 „
208½ „ „ krągłych „ 5 „ 86 „
**b) w rewirze Brzuchowice:**
2708 sągów niż. austr. łupanych po 6 „ 30 „
1381½ „ „ „ krągłych „ 4 „ 40 „
824½ stosów czterometrowych łup. „ 7 „ 39 „
362 „ „ krągłych „ 5 „ 16 „
tamże na miejscu do sprzedania tak pojedyńczo jako też większej ilości.
Życzący nabyć takowe pojedyńczymi sągami zechcą się zgłosić w biurze Magistratu na 1szem piętrze od strony wschodniej, lub też u leśniczego miejskiego dotyczącego rewiru; zaś w większej ilości tylko w rzeczonem powyżej biurze celem podniesienia tamże asygnat dotyczących.
Przytem się zauważa, że P. T. kupującym sto (100) sągów niż. austr. lub stosów czterometrowych i wyżej potrąci się 5% z ceny wyż-poszczególnionej, mianowicie:
**a) w rewirze Hołosko:**
po 6 zł. 55 c. od sąga łupanych,
„ 4 „ 75 „ „ „ krągłych,
„ 7 „ 69 „ „ jednego stosa czterometrowego łupanych,
„ 5 „ 57 „ „ „ „ „ krągłych;
**b) w rewirze Brzuchowice:**
po 6 zł. — c. od sąga łupanych,
„ 4 „ 18 „ „ „ krągłych,
„ 7 „ 02 „ „ jednego stosa czterometrowego łupanych,
„ 4 „ 90 „ „ „ „ „ krągłych,
**Z Magistratu król. stoł. miasta**
Lwów, dnia 15. października 1875. 4124 1—3

## Najwyborniejsze!
funt **maronów,** dakteli, orzechów karmelowanych 1 zł. 20 c.
funt **karmelków** 10 gatunk. 1 zł.
funt **pomadek** 1 zł. 60 c.
funt **owoców** 2 zł.
funt **francuskich czokoladek** 2 zł
funt gumowych **pastylek** od kaszlu 2 zł. 40 c.
funt **drobnych ciastek** do herbaty 1 zł. 20 c. 3949 10—12
poleca
## Cukiernia Jana Müllera
**we Lwowie**
*obok wiedeńskiej kawiarni.*

## NEWRALGIE
**wszelkie cierpienia nerwowe** w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra-*Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23 w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych, pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa 3548 7—?

## Clayton & Shuttleworth
fabrykanci
**machin rolniczych**
**w KRAKOWIE,**
**Rynek l. 28.**
polecają PP. Rolnikom:



**Lokomobile i młocarnie parowe,**
**Młocarnie** kieratowe i kieraty przewoźne,
**Młocarnie** kieratowe i kieraty stałe,
**Młocarnie** ręczne pieńkowe,
**Młocarnie** ręczne pieńkowe z zastosowanym do nich kieratem jednokonnym,
**Sieczkarnie,**
**Szrotowniki,** 3961 4—6
**Szarpacze** do buraków,
**Krajacze** do buraków,
**Gniotowniki** do makuch,
**Młynki** do czyszczenia zboża,
**Pernoletta w Paryżu cylindry** do gatunkowania zboża i czyszczenia z kąkolu, wilka, wyki, owsa itd.,
**Hignetta w Paryżu cribleury** przyrządy do gatunkowania zboża,
**Pompy** do gnojówki,
**Sikawki Nocla w Paryżu,** służące jako sikawki ogniowe, jako pompy do gnojówki, jako sikawki ogrodowe do roszenia gazonów itd.
*Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco.*
**Clayton & Shuttleworth**
Pełnomocnik: **ST. MIKUCKI.**
## Agencja dla Rolników
**w Krakowie, Rynek l. 28.**

**! Nowo otworzony!**
**Skład centralny we Wiedniu, po**
# 27 ct.
**towarów manufaktowych,**
## Br. Heim,
**we Wiedniu,**
*Wiedeń, Hauptstrasse 29.*
Tylko po **27 ct.** łokieć wiedeński,
**materji wełnianych na suknie,**
najlepsze i najmodniejsze we wszystkich kolorach i deseniach, lustryny, rypsy, mochair, welwety, watmol, płótno z przędziwa i creas, płócienka na pościele, nankiny, adamaszkowe obrusy, dymki, serwety, ręczniki oksford, chusteczki do nosa lniane i batystowe, firanki koronkowe krepiny we wszystkich kolorach.
**Wielki wybór**
wstążek aksamitnych i jedwabnych, koronek, rękawiczek damskich i mezkich, ⁴⁄₄ i ⁶⁄₄ szer. szyfony, kretony na meble, rypsy na meble, chodniki, barchany, watmoll, wybór chustek berlińskich, pończoch dziecinnych i damskich.
Wzory i cenniki wysyłam na żądanie franco. 3647 6—12
Wysyłka zamówień rychła i sumienna za zaliczeniem.

## Ogłoszenie licytacji.
C. k. upr. galic. stkowy
## BANK HIPOTECZNY
we Lwowie,
podaje do powszechnej wiadomości, że niewykupione z dniem 31. sierpnia 1875
## ZASTAWY
w kasie zaliczkowej mianowicie:
**papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro itd.**
dnia **2. i 3. grudnia** 1875 o godzinie 9½ przed południem przez publiczną licytację najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą.
Licytacja odbędzie się w lokalnościach gmachu banku hipotecznego pod Nr. 15. plac Halicki.
Lwów dnia 15. listopada 1875. 4110 1—1
Dyrekcja.

## ROB BOYVEAU LAFFECTEUR
Jest to Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkurjuszu). Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, swierzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. 2709 5—22
Dostać można w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Gallego Spiessa i Mrozowskiego; w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha; w Brodach w aptekach pp. Kullak i Francosz; w Rzeszowie w aptece p. Schnitter; w Poznaniu w aptece p. Dr. Mankiewicza w Kijowie w aptece braci Marcińczyk.
Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer 1, u p. Girandeau de St. Gervais.

## Towarz. kredytowe miejskie
udziela członkom swym
**pożyczki hipoteczne, gminne i zaliczki,**
wydaje
## 6% Listy dłużne
i przyjmuje tak w biurze centralnem we Lwowie jak i w biurach ajencyjnych okręgowych i powiatowych
## Wkładki oszczędności
*od* **jednego zł.** *począwszy na książeczki i* **marki** *wkładkowe*
procentując je po **6%** za 14dniowem wypowiedzeniem
„ „ **7%** „ 30 „ „
„ „ **8%** „ 60 „ „
**Biuro Towarzystwa we Lwowie,** *ulica Wałowa l. 2.*
3931 4—? **Dyrekcja.**

## „Puritas“,
## (Mleko odmładzające włosy.)
„PURITAS“ nie jest żadną farbą na włosy, tylko płynem do mleka podobnym, który posiada tę cudowną własność, że siwe włosy odmładnia, to jest wkrótce i to najdalej w przeciągu 14 dni im takową farbę przywrócić może, jaką początkowo miały.
„Puritas“ nie zawiera w sobie żadnych pierwiastków farby. Można włosy podług upodobania wodą zmywać, na białych powleczonych poduszkach spać i łaźnię parową używać, i ani śladu farby się nie spostrzeże, ponieważ
## „Puritas“.
*nie farbuje, tylko odmładnia, tak najbujniejsze włosy kobiece, jako też włosy i brody u mężczyzn.*
Flaszka „Puritas“ kosztuje 2 guldeny (przy przesyłce 20 ct. za opakowanie) i jest do nabycia za zaliczeniem pocztowem u producentów
**OTTO FRANZ & COMP. we Wiedniu**
*Mariahilferstrasse Nr. 38.*
Składy: We LWOWIE, w aptece pod srebrnym orłem **Z. Ruckera,** Ludwika Janowskiego, fryzjera. W KRAKOWIE: Konst. Wiśniewski apt. pod św. Florjanem. W TARNOPOLU w apt. u Fr. Jaturogiewicza. 3854 12—52 W TARNOWIE u M. Głodzińskiego. W STRYJU w apt. W. Dragowskiego. W SADAGÓRZE u D. Kubinowicza.

## Vin de Bugeaud
### Toni-Nutritif
### Au Quinquina et au Cacao combinés
WINO ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZE BUGEAUD'A w połączeniu z CHININĄ I CACAO. Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie za pomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZYM. Przygotowany na winie hiszpańskiem wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególnie działa pomyślnie w chorobach następujących:
NIEDOKRWNOŚCI, CIERPIENIACH NERWOWYCH, CHRONICZNEJ BIEGUNCE, OSŁABIENIU PŁCIOWEM, PRZEKRWIENIACH BIERNYCH, ZOŁZACH, SKORBUCIE, W PERYODACH POWROTU DO ZDROWIA PO CIĘŻKICH GORĄCZKACH.
*WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW*
**SKŁAD GŁÓWNY** w aptece P. LEBEAULT'A, 53, ulica Réaumur, w PARYŻU
Dostać można we LWOWIE, w aptece P. Mikolascha; w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka.

## Inszpruckie i Salzburskie 20 guldenowe LOSY
**Ciągnienia** 5. grudnia główna wygrana 20000, 2. stycznia „ „ 30000, 5. stycznia „ „ 10000 — każdy los musi wygrać **najmniej 30 zł.**
**Losy oryginalne ściśle według kursu dziennego. Na raty** z zadatkiem 2 zł. i dziesięcioma spłatami ratalnemi po 2 zł. przyjmuje się na wszystkie wygrane, a w końcu otrzymuje się los oryginalny.
Ze względu na tak niską cenę, jakoteż z uwagi na wielką pewność tych losów, przydają się one na **założenia kapitałów,** *gdyż pominąwszy szansę wygranej na 30000, 20000, 10000, 2000, 1000 zł. itd*
**podwyższenie kursu uważać należy prawie za niemożebne.** 3631 2—3
Zlecenia zamiejscowe załatwiane będą tylko za nadesłaniem należytości, zadatku w gotówce lub zaliczeniem reszty należytości. Przesyłki gotówki uprasza się frankować a na spłaty ratalne uprasza się o dołączenie 19 ct. na stempel.
**Kantor wymiany c. k. uprzyw. wiedeńskiego Banku handlowego, dawniej Joh. C. Sothen, Graben 13. we Wiedniu.**

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Sigel.